



10529

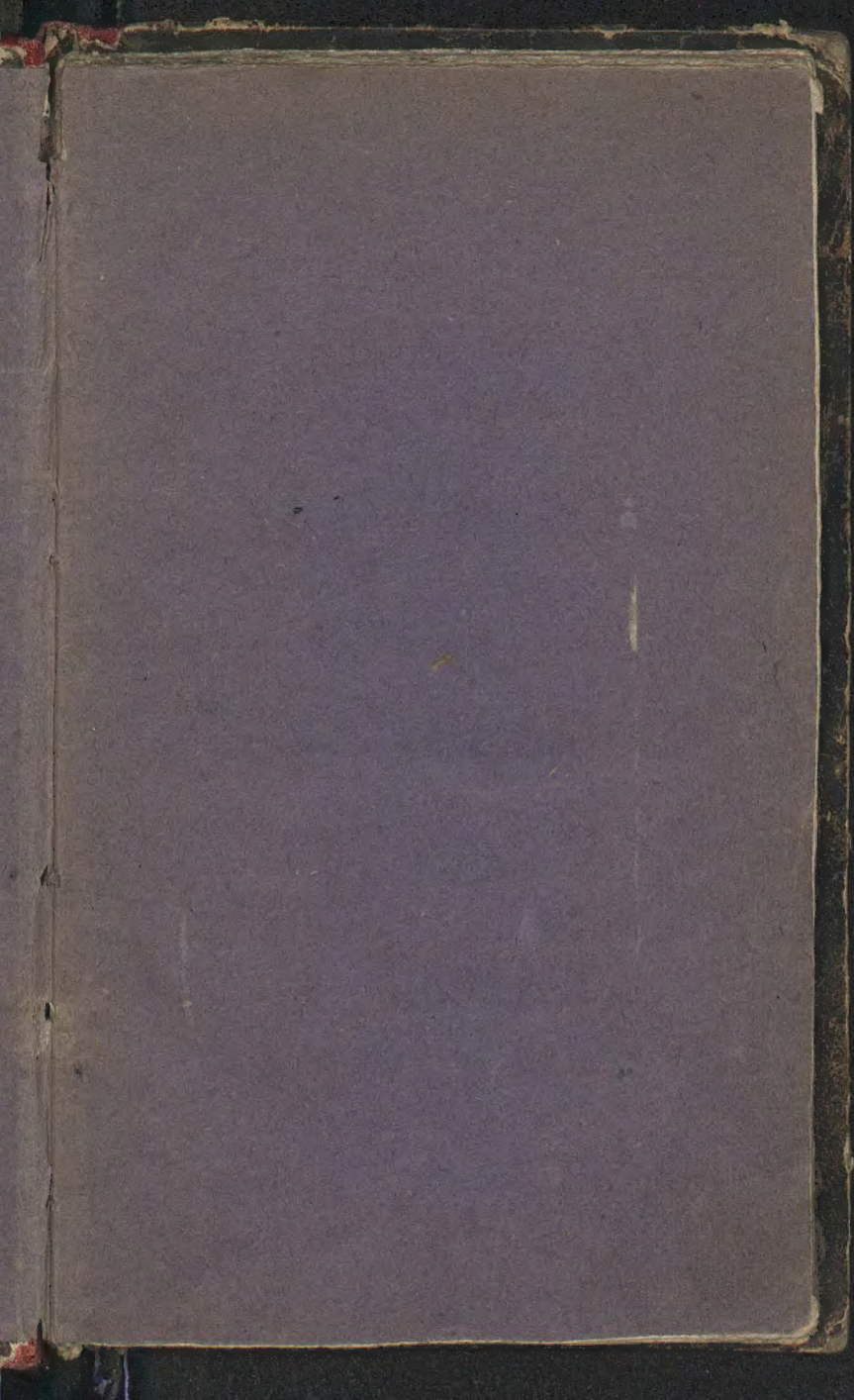
I

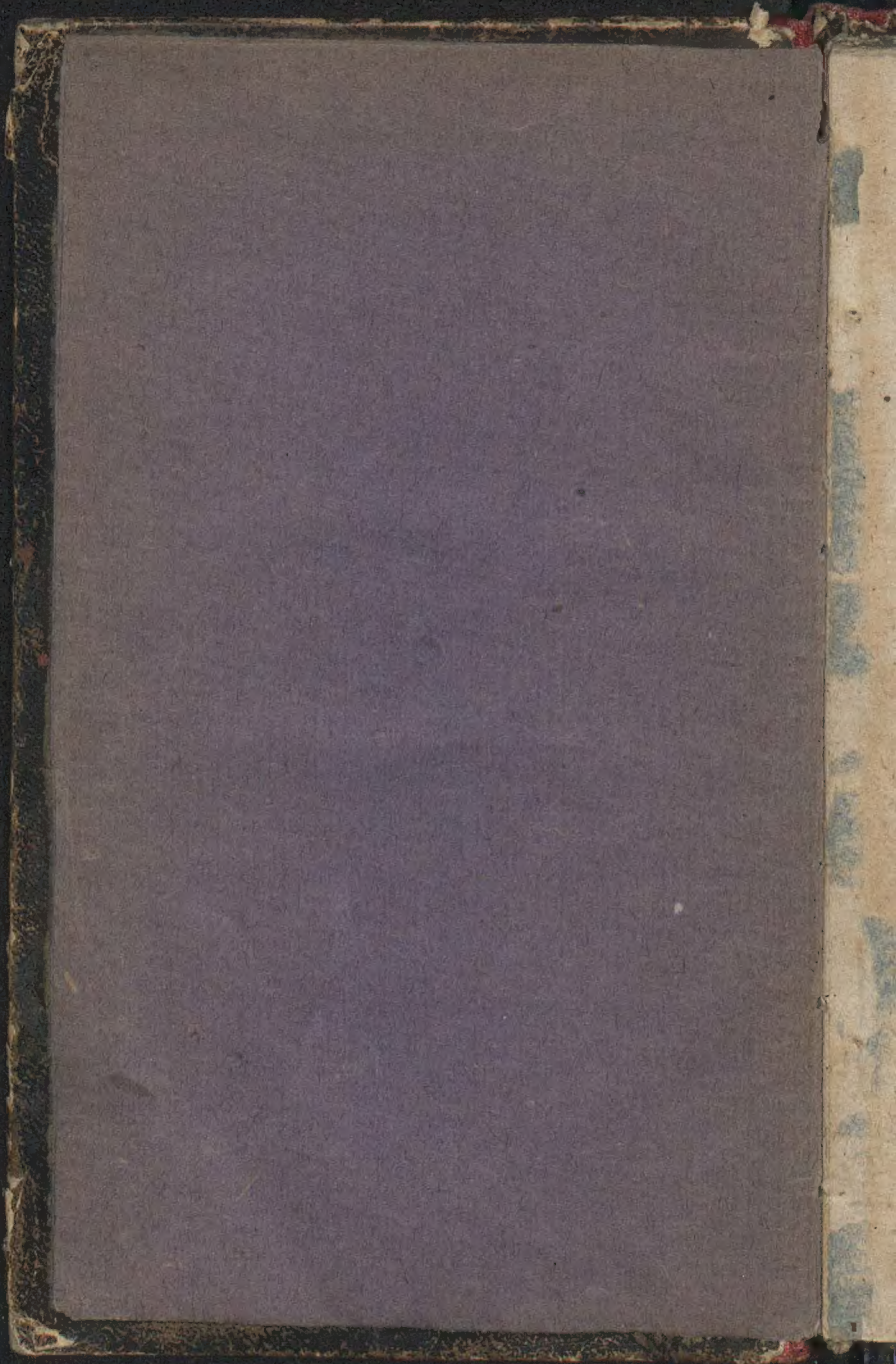
Handwritten in purple ink: MS. B.

P



10529





0.380 1/2 tw.

PRZYPISY
DO
HISTORYI POWSZECHNÉY,
DLA
SZKÓŁ NARODOWYCH
NA
KLASZĘ TRZECIĄ,
Pierwszy raz wydane.

Sfzycia - - - - - gr. 20.

Oprawa w papier - - - gr. 23.

ROKU 1782.

W Marywilu u Michała GRÖLLA Bibl. J. K. Mci, Nro 24
pod znakami Poętów, i po wszystkich Szkołach w Kraiu.

LIBR. J. K. MCI
GRÖLLA

P rzypisy do *Historii powszechnéj na Klasy III.* przez Jmci
X. Księża Skrzetuskiego S. P. wyznaczoného od Kom-
missyi naszég, ułożoné, przez Towarzystwo do Ksiąg
Elementarnych roztrząsnioné, Szkół Narodowym
do użycia, podług przepisów naszych, podaliśmy.

IGNACY Xiążę MASSALSKI, Biskup Wileń. Prezydent.
MICHAŁ Xiążę PONIATOWSKI, Biskup Płocki.
AUGUST Xiążę SUŁKOWSKI, Woiewoda Kaliski.
JĘDRZEY MOKRONOSKI, Woiewoda Mazowiecki.
HYACYNT MAŁACHOWSKI, Podkanclerzy Koronny.
JOACHIM CHREPTOWICZ, Podkanclerzy W. X. Lit.
MICHAŁ MNISZECH, Marszałek Nadw. W. X. Lit.
IGNACY POTOCKI, Pisarz W. W. X. Lit.
ADAM Xiążę CZARTORYSKI, Gener. Ziém Podolskich.
STANISŁAW Xiążę PONIATOWSKI, Gen. L. W. Kor.
FRANCISZEK BIELINSKI, Starosta Czernski.
JĘDRZEY ZAMOYSKI, Kawaler Orderu Orła Białego.

10529.I



ROZDZIAŁ I.

*Wykład przedsięwzięcia w utworzeniu dzieła
tego.*

Znać ludzi, jest zaszczytém samého rozumu, a człowieka doskonałością. Do *Historyi* należy wystawiać i przypominać iego dziecie. Tam się w istocie swoiéy odkrywa owo náypięknieysze i nayszlachetnieysze wszechmocności w naturze dzieło: człowiek, który całéy stworzenia powszechności, i ieszcze sprawcy iéy swoim pojęciem zasiąga; który panuje nad ziemią, chociaż iéy tylko szczyptą jest; który jedném umysłu swoiégo poruszeniem, albo się niżej kładzie od zwierząt, albo się wdziera do przybytku nieśmiertelności. Tam się uczymy odkrywać dwa náyprąwdziwsze Herotzmu źródła: wolność umysłu, i enotę serca, bo té są zwyczajné dusz wielkich poruszenia. Kto nie doświadcza szlachetného ich powodu, niegodzién człowiekiem nazywać się: kto nie czuje serdeczného wzruszenia na samo wspomnienie dobroci, przysługi, i cnoty, tén nie wart byđz człowiekiem.

Historya zasiąga wszystkich czasów i wszystkich mieysc: lecz malując czyny człowieka, to má w chwalebneń zamierzeniu, aby go lepszym i szczęśliwszym uczyniła. A iako Obywatela powinnością jest służyć Oyczyźnie; tak jest człowieka obowiązkiem, przykładać się do uszczęśliwienia całého Narodu ludzkiego. Nieśmiertelnego

w starożytności Monarchy *Marka Aureliusza* hasło było: iż należy poświęcać siebie dla Familii, Familią dla Ojczyzny, Ojczyznę dla całego Narodu ludzkiego.

Wezwany do pisania *Historyi Elementarney* dla Szkół Narodowych, náypoważnięszym rozkazem Urzędu krajowego, który się chwalebnie wychowaniem przyszłych dla Ojczyzny Obywatelów zatrudnia, znalazłem układ biegłego do téj budowy Architekta. W młodym wieku łączyć niesfatygowaną rozmaitemi urzędami pracowitość, do nauki, roztropności: i doświadczenia, które w podeszłej dobrze sędziwości zdobią człowieka; gromadzić w sobie zaszczyty sławnego Imienia, i náypiękniejszy duży przymioty; byź zawsze Obywatelém, i człowiekiem; posiadać zaufanie całego Narodu; sławać się roskoszą Uczonych, a pociechą náypiękniejszych w kraju Familii; jest wyraźny obraz J. W. *Ignacego Potockiego*, Pisarza Wielkiego, W. X. Lit. Miło jest Ziomkowi, gdy zaczyna dzieło prawdzie poświęcone, wypłacić tén hołd godności, i zasłudze.

Dzieła *Elementarnego* istota jest, aby młodzi w pewnym wieku będący użyteczné było. Wiadomość rzeczy nie zawsze czyni człowieka roztropniejszym: co innego jest wiele umieć, co innego zaś z nauki swojej korzystać: to jest byź w sobie szczęśliwszym, a dla Spół-Obywatelów użyteczniejszym: tén byź powinien dwojaki krąg i zamiar wszystkich naszych usiłności.

A gdy łaskawe Opatrzności przeznaczenie, Naród Polski od tylu wieków wolnością zaszczyciło, wolnością, którą náydroższym rozumnego stworzenia

rzęcia kleynotem jest; iak tylko Obywatel spofobić się do usługi swęj Oyczyzny poczyná; tak znać to powinien, iż mając przez ustawę Práw, wchodzić do ich uczestnictwa, wczesnie się do nabywania nauki rządu przykładać mi. ~~X~~ A przeto wiadomość czynów ludzkich, iako się nie powinna oddzielać od nauki obyczajności; tak iá z umiejętnością rządu powszechnego łączyć przynależy. Ten więc sposób pisania *Historyi Elementarnęj* zdawał się náprzyzwoitszy, aby w nięj nie tylko dzieła ludzi i Narodów przetrzasané były; ale nadto stały się źródłem słodszych ieszcze pożytków, dla ludzi, i Obywatelów, nad uspokoiénie samęj tylko ciekawości.

Cztery znakomite w starożytności Monarchiie, wszystkim znaiomé są: *Affyrgycczyków, Persów, Greków, i Rzymian*. Zaczynając od nájdawniejszēj, domysł o pierwiastkowych świata zamieszkałego osadach, przyzwoicie znalazł miejsce: a że względ mieć należało na pojęcie zostaiącey w trzeciēj klasie Młodzi, *Historyá* ta początkowa, króćcy nad inné jest opisaná. Rozmaitość czasu i miejsca, albo wiadomość Chronologiczná, i Krasopisarská, nie tylko że do oznaczénia i rozporządzenia dzieł niewymownie pomagają; ale téż nie odstępnie do *Historyi* potrzebne są; pierwszá i druga na klasy podzieloná. Na koniec przechodząc dwie Monarchiie nájdawniejsze, przyzwoity, wyciągał porządek, aby o innych dawnych Narodach, iakoto: *Egipcyanach, Fenicyanach, Indach*, przynáymniēy krótko namiénieć: bo iak z jednéj strony pamięci uczących się obciążać nie należało; tak z drugiēj obszerniejsze traktowanie czasów dawnych, przy niedostatku

zwłaszcza spółżyjących Pisarzów; stało się prawie niepodobne.

Zostanie do dalszego opisania na następujące klasy, *Grecyą, Rzym, i Narody*, które z temi dwoma mocarstwami w zatargach były: a tak świata znanego w starożytności, *Historyą* złożony się. Gdy tak dawne dzieje, w przeciągu trzech lat poznane będą, resztującą już Piśmna tego część, na wstęp do *Historyi* Państw teraźniejszych zostanie poświęconą. Dzieło *Historyi Uniwersalnej* w tém jest szczególne, iż czasu przeciągiem nie tylko się nie wyniszcza, ale przeciwnie pomnaża się, i rośnie. Bydź to może, iż z czasem (aczkolwiek źródło poznania natury zdać się nie wyczerpane) pewny rodzaj umiejętności ludzkiej, do najwyższego przyszedłszy stopnia, zastanowi się w gatunku swoim, tak, iż mu nie z nowego wynalazku przydadź nie będzie można: *Historyi* los iedny jest, iż tego sobie, nie może obiecywać.

Jeżeli pierwiastkową ta w *Historyi* Elementarnej praca, za godną osądzoną będzie, aby do powszechnego służyć mogła użytku; znajde bez wątpienia miejsce, o każdej w szczególności z resztujących dadź sprawę. Odłożywszy na moment dokładniejszy nie co traktowanie o *Historyi Pierwiastkowej*, i iey niepewności, o Chronologii, o przymiotach Dzieiopistwa, i potrzebnej krytyce, o domysłach, sposobie pożytkowania, i tam daley; sprawić się teraz powinien, dla czego zwyczajnem dotąd idąc torém, początków *Historyi* Narodu ludzkiego, od stworzenia świata, iakié mamy w Piśmie S. opisané,
i ludu

i ludu od Boga wybranego, w którymby się słatecznie prawd nadprzyrodzonych podanie utrzymywało, nie zaczynam.

Bibliia, czyli *Pismo Święte*, iest fundamentem Wiary Chrześcijańskiej, a źródłem Religii i obyczajów: wchodząc zaś w myśl *S. Augustyna*, zamierzenie iey iest: zrobić ludzi prawowiernych, nie zaś tylko uczonych. Prócz tego dzieie dawnego Testamentu, w dwóch piérwszych klassach do Nauki osobnéj wyznaczone, z obcą *Historyą* łączyć się nie mogą dla tego, iż w tamtych wszystko iest w porządku nadprzyrodzonym, w tey rzeczy się podają, które się naturalnie trażyły: tam wiara, tu rozum prowadzi: Religii z pokorą i posłuszeństwem uczyć się trzeba; Dzieciopisów wolną krytyką przetrząsać należy. Mamy więc *Pismo Święte* cześć i szanować, a *Herodota*, *Diodora*, *Liwinusa* roztrząsać powinniśmy. Nadto *History* obcey z *Pismem S.* czerpać nie podobną, ponieważ ta w narodzie samotnym *Israelitów*, i od społeczeństwa innych oddzielnym, tyle tylko znanomą była; ile przez sąsiedzkie zatargi do włásnej wpływania miała. Przydąmy, iż imiona samé panujących, według rozmaitości ięzyków odmienné są: trzeba by dziśiay doikonale *Chaldeyski*, *Hebrayjski*, *Syryacki* posiadać ięzyk, i ieszcze *Grecki*, aby iakie znalazł w téy odmiennosci podobieństwo. Byli tacy, którzy té przeciwnosci godzić chcieli: ale z fundamentem twierdzić można, iż iezeli *Klerk*, *Bochart*, *Furmont*, *Freret*, i *Neuton*, bez pożytku w tey mierze pracowali; trudno mieć otuchę, aby przedsiębiorący po nich, podobné dzieła, szczególniwszemi byli.

ROZDZIAŁ II.

o Pierwiałkowey Historji, i ihy niepewności.

W pierwiałkach ludzkiego społeczeństwa, nim potrzeba nauczyła przenosić myśl na wosk, drzewo, ołów, papier, pamiątka wielkich przypadków, gdy człowiek z sobą samym, albo z drugimi, albo z naturą walczył; nie mogła się inaczej zachować, tylko w pieśniach, któremi potomność, opiekę nad sobą, Bóży i zawdzięczała. Kapłani więc byli to najprzede Dzieciopisowie narodów swoich: iacy byli *Magowie* w Perji, *Druidowie* u Celtów, a sławne *Sjaille* we Włoszech. Popiera mocno to mniemanie wzięty zwyczaj, prawa nawet ogłaszać w pieśniach, i przechowywać. Znajdował go *Arystoteles* w narodach Azyatyckich, a późniéj daleko *Kortez*, i *Pizar* w Amerykańskich. I zdawało się porządnie następować, aby w *hymnach* po oświadczoney Rządzielowi świata wdzięczności, ryc'rzów, prawodawców, i dobroczyńców narodu ludzkiego, niezwycajnym także czci szanowano okazaniem.

Zdać się, iż wyrazy owe słuszące się do melodyi, pewną miarę zachowały: a tak najdawniejsze Dzieciopisów zażytki wierszami kreślone były. himny *Hermesa*, *Orfeusza* pieśnią, wiersze złote *Pitagory* poprzedziły bez wątpienia, nie wiązany mówienia sposób *Tucydidesa*, i *Herodota*. *Pliniusz* utrzymu-

utrzymuje (a), że pierwszy *Fericydes* spół-żyjący z *Cyrusem*, prozą, czyli wolną mową pisać zaczął; lecz pewną, że *Mojżesz*, *Eumelus*, *Sancho-niaton* dawniejsi byli: zdanie jego to przynajmniej dowodzi, iż ludzie pierwsi niżeli myśli swoje zapisywać nauczyli się, już śpiewać umieli. Nie sprzeciwia się temu mniemaniu pięcioroksiąg (b) *Mojżesza*, o którym wielu twierdzi, iakoby wierszami pisany być miał: ponieważ są tak długie niektóre w nim wersety, iż kilku linióm równać się mogą. *Diogenes Laertius* tyle sobie nie potrzebny zadał pracy, iż w dziełach *Arystotelesa* 449, 270 wersetów narachował, któż z tego wniesie, że nauczyciel *Alexandra* Wielkiego wierszami pisał?

Trzeba było długiego czasu, aby sposób przesyłania do późnej potomności pamiątki dzieł odmienił się: wynaleziony rysunek, i rzeczy widzialne na drzewo, kamień, lub miedź, przeniesione iako były: chciano potem wyrazić rzecz, którą nie podpada pod zmytły, i użyto podobieństwa, w znaku, figurze, symbolu, lub hieroglifiku okazanego: tak starzec uzbrojony kosa, wyrażał czas wszystko niszczący: wąż w okrąg uwity oznaczał wieczność. Ale przypominanie takowe dzieł w pierwszym gatunku pewniejsze było: drugie zaś każdy według swojego upodobania mógł tłumażyć. Nayzawilsze zostały *Egipcyan* hieroglifiki,

A 4

(a) Hist. natul. lib. 7. cap. 50.

(b) *Pentateuchus* od *Mojżesza* pisany zamykający Księgi tytułowane: *Genesis*, *Exodus*, *Leviticus*, *Numeri*, *Deuteronomium*. Piśmo S. na wersety podzielone, dla łatwiejszego czytania, i śpiewania.

w których tłumaczeniu *Huet, Pluche, Warburton, Jabłowski*, wiele nauki pokázali, istotnéj iednak we wszystkim prawdy doysdz nie mogli. Pewny Gubernator *Mexyku*, zakupił *Historyę* owégo Narodu na 63 kartach odmalowaną. Z nich o obyczajach, prawach, zdobyciach, i Religii *Mexykanców*, przecię jakieś takieś wiadomości zafiagnąć można.

Zostały nam wreszcie pewné podania, i zabytki dawnych Dzieciopisów, ale mało takich, na którychby załadzać się można. Skład człowieka (że tak powiem) zwierzęcego, to iest ułożenie powierzchnowych i wewnętrznych ciała iego części, wszystkim w istocie pospolite, potrzeba ogólna żywności, odzieży, pokazują pewną cęgę powłzecnégó między ludźmi podobieństwa: ale cęcha ta, czyli *charakter* rozmaicie się odmięnia, według licznie przybranych potrzeb, które obcowanie do spólczności wprowadziło. Každy naród od innégó oddzielony, coś własciwégó w obyczajach miefzkańców swoich zachował; ale wszystkie iedna chluba opanowała, uchodzić na świecie za náydwicyszę.

Tęj prawdy dowody z dzisiejszych ięszcze narodów zbierać można: ale idźmy do starożytnych. *Fenicjanie* za czasów *Alexandra*, dawności swoięj 30,000. lat rachowali: *Berosus* o *Babilończykach* twierdzi, iż uwaźania obrotów niebieskich cił od 15000 wieków złożone mieli. I 1340 lat *Egypcyjanie* trwałości dynastiióm swoim naznaczali, i dowodził coś podobnégó, zdając się o tém przekonany *Pamponius Mela* (c) Indowie na ko-

na koniec nie chcieli być w tym gatunku samochwałstwa ostatnimi, a tego się spodziewać można, iż nie równie daleko pomknęli pierwiastki swojej rodowitości. Jakoż 15. przeszło milionów lat liczyli (d). Szczęściem, że owe Narody, tak się mocno w dawnościach swoich kochać, pretensy wzajemnych nie oświadczały, i każdy w domu nad tablicą iencalogeniczną pracując, nie myślał o tém, aby Sąsiadów wydzierać ich własności.

Z téj dumy wytynęła drugiego mniémania zdrożność, że wielkie te Narody nie idąc przez stopnie dzieciństwa, i wzrastania, z całą swoją dojrzałością świata zaraz okazywać się chciały: ale człowiek, który wszystko brał na szalę rozsądku, a dziwnym owym widowiskom bez uprzedzenia przypatrywał się, w osobie naprzykład *Ozyryja*, ani Boga nie postrzegał, ani człowieka nie znalazł. Narody, które Prawodawców swoich z nieba spuszczone miały, które zakładały powietrzne ogrody z wielką pogardą na Cudzoziemców patrzyły. Dla tego Dzieciopisowile nędzą i ubóstwem nazywali, cokolwiek nie miało zaszczytu do nich należeć: u *Greków* każdy był barbarzyńcem, kto się nie mieścił między 35. i 40. szerokości północny stopniem; a na dawnych *Pekinu* kartach, ludzie za *Chinami* mieszkający, albo samymi byli karłami, albo bez głów po tym świecie chodzili. Nie rychoło potem gdy się obyczaje nieco ugłaskaly, a narody z tego zaczęły wychodzić uprzedzenia, że za ich granicą nie było ludzi, częścią niepokojność, i ciekawość, częścią potrzeba roje całę pielgrzymujących z własnych ruszywszy siedlisk, po świecie

A 5 - - - cie roz-

cie rozproszyła: byli i Filozofowie, którzy powróciwszy do Ojczyzny, nauczyli spół-ziomków nikim nie pogardzać. W krótcie krok tylko od iedney do drugiéy ostateczności uczyniono, wychwalaając, i pod nieba wynosząc to wszystko, co nie było ich Ojczyzną: i często narod stawał się do naśladowania modelém, nie dla tego, że był szczęśliwszy albo rządniczy, lecz że albo czasém, albo miejscém mocno był oddalony. Tak Grecy uczyli się od Egipcyan, Rzymianie od Greków, a późniejszy od Rzymian. Te są przeszkody do wynaydowania prawdy w starożytnych Historyach: spodziewałby się należało, że Chronologią coś nam pewnicyszego zapisała.

ROZDZIAŁ III.

o Chronologii.

Jako dziecie w odległej bardzo Starożytności niepewne są, i wiele przypadków na psonnych tylko funduje się świadectwach; tak i Chronologią szukająca czyni owé, wielkiemu podlegą zamieszaniu. Dwieście jest rachunków sobie przeciwnych (e) o trwałości świata; od *Adama*, do *Ery* popolitęy. Náykrótszy w tych mniémaniach przeciąg, jest lat 3423. a náydluższy 6984. zaczęmróżność na 35. wieków, wynosi. Dámy, żeby ziemia trwałości swojej według *Chaldeyskich* w Babilonie rachmistrzów liczyła lat 480000. iednakże tako-

(e) Vignoles, Fabricius Chronol. Script. Sacra.

takowá rozmaitość mniémania, byłaby ieszcze do podziwienią.

Znakomite nawet przypadki, które nazwano *Epochami*, a służyć mają do podziału czasu, i związku czynów, nie uisły sprawiedliwego krytyki surowéj wyroku. Czas potopu *Ogygesa* w Grecyi, wzięty był za *Epoche*, od której Naród ów porować się zaczął. Tym czasem *Warro* kładzie go na 1376. lat przed naszą Erą Chrześciańską, od której lata po Narodzeniu Chrystusa pospolicie rachujemy: *Petauiusz* go dawniey umieścił, lat 1796. naznaczając, a *Symson* lat 448. bardziey go ieszcze od naszej Ery sądzi oddalonym: któremuż z nich wiarę dadź? każdy fundament mniémania swoiégo toinami dowodzi, które przeczytawszy, twierdzić można, iż się wiele czytało, ale mówić nie można, aby się czego nauczyło. Wzięcie *Troi* wstawione préniami *Homera*, i *Virgiliusza*, a sławnému nawet *Bossetowi*, za *Epoche* służąc, według *Skaligera* na 3533, według *Petauiusza* na 3505, według *Susjeta* na 3333 lat początek Ery Chrześciańskiéj poprzedziło, a *Dyon Chryzostom* przedziwnie ich pogodzić chciał, gdy powiedział, że *Troi* nigdy od Greków wziętą nie była.

Przecię światelka iakiés dawnéy Chronologii, błyngły w Pitarzach, który nadzwyczajném iakiém niebieskich ciół pokazaniem się, lub rzadkim skutkiem zastraszénia, przypadki owé w kronikach swoich umieścili. Zaćmienie słońca, pokazanie się komety, iako szczególné i rzadkie widowisko zapisané było, a od późniejszyeh *Astronomów* sprawdzone, służyło do wydobycia z cién
niów

niów wątpliwości iakiego czynu. Wszakże w *Chinach* i *Japonii*, pierwiastkową *Historyę*, takowem ciąż niebieskich uważaniem napełnioną jest: luboć i to nie jest oczywiście pewnością zaświadczeniem. Według *Laercyusza* Egipt w starożytnych czasach 373 słonecznych, a 832 miesięcznych rachował zaćmień, aczkolwiek milczenie *Ptolomeusza* powątpiwać o nich káže: wnoszą stąd *Laercyusz*, iż Egipt 48863 lat dawności miał, a nasi Astronomowie zgadzają się, iż dosyć 12 wieków aby podobną liczba zdarzyć się mogła.

Naypoważniejszy w starożytności świadektwo, złączone być ów zbiór gwiazdarskiego *Chaldeyckich* uważania, które *Kalipenes* sprowadził na lat 1900. a *Ptolomeusz* przyjął go do swego *Almagestu*. Zaćmieniu też zupełnemu słonca, które na 2155. lat w *Nankinie* u *Chińczyków* widziane i zapisane było, ieden tylko *Cassini* chciał się sprzeciwiać. *Tymusz* za czasów *Ptolomeusza* *Filadelfa*, zaczął rachować olimpiady, to- jest od ustawienia publicznych Grecy iżandów, i igrzysk, których początek właśnie przypada w tedy, gdy *Romulus* urodził się. *Polyb* w tymże rachowaniu sposobie pociągnął dalej, i przeciąż cienia niepewności czasów cokolwiek się rozpedziły.

Powiększyła nieco światła w *Historyi*, acz mała liczba dowodów niewątpliwych. Jak tylko ludzie myśli swoje kręślić, i widzialnemi znakami oznaczać zaczęli; tak zaraz myślano o trwałszych zachowania ich sposobach. Przysionki, kolumny, i głazy poszły na sobie utrzymujące w
kamie-

kamieniu, lub miedzi, do tego użyte były. Tam prawa, obrządki, a często i kroniki spisywano: a tak snycerz pierwszym był niejako narodu swiego dzieciopilem. *Moyżesz* na kamiennych tablicach, pierwsze podawał prawa: *Hermes* wyrzynał na kolumnach, fundamenta swojej umiętności. Nabybardziey u Greków marmur, miedź, i inne metalle, kształcone były, do podawania godnych pamięci przypadków potomności. Przesilały się u tych Republikantów rzemiosła, na wstawienie, i korzyść Ojczyzny; pałace, kościoły, miejsca publiczne, żyjącym obywatelom, cnoty i zbrodnie zeszlých przypominały; a Grecy całą zdawała się być otwartą księgą, w której każdy, dzieje narodu swojego, i razem obowiązek swój czytać mógł.

Bardzo się mało tych niewątpliwych starożytności zostało zabytków. Pozbierał przymierza między panującymi czynione *Barbeyrak*, i dzieło jego nazwać się może starożytny Polityki składem. Wynalezienie druku, ułatwiło Europie zbieranie, i zachowanie podobnych pism. Sławne są dzieła *Ducange* we Francyi, *Leibnizego* w Niemczech, *Rymera* w Anglii, *Muratora*, we Włoszech, *Dogjela* w Polsce: wchodzą do nich publicznie zaświadczenia, wola królów ostateczna, albo testamenta, listy Ministrów, i Posłów godzących się umowy.

Najszacowniejszy starożytności zabytek, do nabycia dawnych dzieł gruntownie pomagający, jest kronika marmurów z *Paros* do Anglii w 1628 z Grecyi, staraniem i nakładem Hrabiego *Arundel* sprowadzoną. Zasiaga ona czasów *Cetropa*,

kropa, a zatem 1577 lat przed Erą Chrześcijańską obeymuie, kończy się na lat 354 przed nią. Widzieć z nięj można znakomitsze Greków przypadki w przyzwoitym sobie czasie umieszczone; a gdyby w zupełności swojej dotąd zostawała, wielkiby nam przynosiła pewności stopień. Jak tylko albowiem do Anglii przywieziona była, wiele głosek tak wytartych, i wymazanych zostało, że *Selden* najpierw ięj wydawca, z pomocą drobnowidza, całe linie wypisywać musiał, a miejscami nawet, tylko domyslać się. Nastąpiły potem domowe w Anglii wojny: zdawać by się mogło, że iacyś *Herulowie* do owęgo wtargnęli kraju, tak wszystko pustoszone było, a połowa kroniki, do ozdobięcia komina w pałacu Hrabiów *Arundel* użyte była. Nadarémnie *Prideaux* chciał odczytywać napisy kominowe, i musiał zaniechać swego przedsięwzięcia. Wszystkie zatem późniejszy wydania, na wzór pierwszego od *Seldena* uczynionego, wyszły, a i w tęj błędów wiele upatrzono.

Do dzieł tylko Greckich, służy Kronika Paryyskich marmurów: szczęśliwy trafił odkrył w śród *Rzymu* inny starożytności zabytek, gdy pierświeństwem urzędu w Chrześcijaństwie, *Pawel III.* był ozdobiony. Dobywając bowiem dawnych gruzów na stawianie domu, znaleziono w kawałkach, rzućtą na kamieniu kronikę, która reicstr *Konsulów*, *Dyktatorów*, *Trybunów wyjskowych*, *Cenzorów*, i tryumfy *Wodzów Rzymskich* następnie przechowała. Kardynał *Farnexyusz* szacując przyzwoicie takowe dzieło, (które niektó-

rzy

rzy uczeni sławnému *Altykowi* przypisują) na *Kapitolium* umieścić.

Té są trzy zasady, na których się nie iako wprzecz można, czyniąc podział czasu, w przyzwoitym znakomitszych czynów do niego stosunku. Era *Kalistenesa* służyć nam będzie w dziejach Babilońskich, marmury *Arundela*, i *Olympiady* w Greckiey, a napisy od *Farneszych* zachowane w Rzymskiey *Historyi*. Wzór ogólny, czyli układ następstwa do czasu sfosowany, jest częścią tego wzoru, który się z innych podobnych w dalszym czasie uformuie, a ogólne całe *Historyczny* osnowy weyrznięcie wytlawiać będzie. Drugi nakształt Kroniki sławniejsze umieści dzieła, do którego w potrzebie udawać się należy, niezaniebując sposobu náylepszego Nauczycielowi zostawionego, aby pryncypalniejsze Epoki, rozmaitemi pytaniami odmieniać umiiał, dając mięysce ćwiczeniom nauki rachunkowey. Naprzykład: dobycie *Babilonu*, zdarzyło się na lät 637 przed Erą Chrześcijańską, długoż trwała Monarchia Asyryyska? iak wiele czasu od zburzenia iey do czasu teraźniejszyego upłynęło? i tam dalej. Chronologią náybardziey częstym przypominaniem nabywają się, i utwierdzą: związek, który klei różne Narody, barzo iey pomagá, to jest sfosowanie pod ieden czas, czynów przypadłych w Narodach rozmaitych.

ROZDZIAŁ IV.

o Przysmotach Dzieciopisłwa, i potrzebny krytyce.

Wątpić o tém nie można, że prawda jest istotą każdéj *Historji*, a ta według *Tacyta* trzema sposobami nadweryżyć się może: niewiadomością, pochlebstwem, i nienawiścią. Rozsądek należyty, równie od łatwo-wierności, i pyrronizmu, albo wątpienia o wszystkiém daleki jest; a wazy zawsze okoliczności na szali podobieństwa do prawdy. Ofiarował się sam *Arystobul* Wielkiemu *Alexandrowi* za pisarza zwycięstw jego, i do *Indji* z nim zaiechtał, ale Król *Macedoński* postrzegłszy fałsz oczywisty w pochlebstwach *Arystobula*, pisno za świadectwem *Lucjana* do rzeki wrzucił, bojąc się, aby potomność doszedłszy fałszu doniesienia, nie chciała wątpić o bytności *Alexandra*.

W dawnych czasach ludzie nayznakomitsi pisałi *Historje*. *Mojżesz*, *Hermès*, *Zoroaster*, byli Prawodawcy i Dzieciopisowic: w *Grecji* na ziedzie Narodowym, czytano dzieła *Historyczne*: w *Rzymie*, gdy niewolnik *Otacyliusz*, *Pompeiusza* Nauczyciel, prąc swoje na widok dół publiczny, rozumiano aczkolwiek błędnie, iż to było przeciw powódze *Rzymskiego* ludu, aby go niewolnik oświecać miał. *Pirrus* i *Annibal* zwycięstwa swoje opisałi; a lubo pamiętniki ich zaginęły, zostały nam

niām ieszcze dzisiaj *Cezara i Xenofonta*: wspominał niektórzy kronikę *Juby* Maurytańskiego króla. A gdy w *Anglii* Lord *Bakon*, Kanclerz *Klarendon*, Minister stanu *Bolinbroök*, i pełnomocnik Oyczyzny swojej w Paryżu *Hume*; we *Francyi*, Prezydent Trybunału sądowego *Tuan*, i *Henault*, w tym gatunku umiętności wycelowawszy, spółziomkóm się swoim przyślugiwali; u nás w *Polszcze* náywięcéy zapisywały kraiowé dzieie téż same ręce, które Chrześcijaństwu do modlitwy zgromadzonému błogosławily. Biskup *Krakowski Kadłubek*, *Warmiński Kromer*, *Przemyski Piaśnicki* oyczyzną *Historyą* po części zapisali. Tróskliwy o zaszczyty, i oświecénie narodu swojego Monarcha, nowy dzieiów narodowych zbiór polecił wstawionému wierszopistwém, i tłumaczeniém *Tacyta* piorowi *Adama Naruszewicza* Biskupa *Koadiutora Smoleńskiego*, i *Pisarza W. W. X. Lit.* a iuż piérwiaſtki dzieła tego pracowitego czytać można.

Należy pilnie dostrzegać pobudki piszącego. *Cycero* prosił *Lucyliusza*, aby w opisanii przyпадków pod czas konsulatu jego zdarzonych, nieſkąpił mu pochwały: aby sławą swoją ieszcze za życia mógł się ucieszyć. *Polib* z drugiey strony nie wierzył *Tymeae* dziełóm, przeto, iż on w *Grecyi* nie pielgrzymował. Życie *Karola XII.* przez *Woltera* napisané, póty wiary nie znalazło, póki ie *Stanisław Leszczyński* Król, poważném świadeſtwém nie potwierdził. Lubo nie konieczníc trzeba piſzącému byđz na mieyscu sprawy, którą opisuie; z tém wszystkiém błędy w *Geografii* popełnione nie znośné są. A tak *Kurcyusza*, rzekę

B

Ganges

Ganges z południa zprowadzającego, mieszkającego góry *Kaukazus*, i *Taurus*, i jeszcze *Jaxartę* biorącego za *Tanaim* usprawiedliwiać nie można. Oslabia bardzo powagę Dzieciopisa współ-żyjącego; gdy samé tylko heroizmy wybranego od siebie Ryccerza głosi. Wielbi we wszystkiém *Cyrusa Xenofon*, *Konstantyna Euzebiusz*, *Karola IV. Eginhart*. Chcąc czytać życie *Karola* Cesarza, pisane od *Sandovala*, Biskupa *Pampelunskiego*, zrazi się każdy, ktokolwiek w początku zaraz Genealogiią domu *Habsburskiego* postrzeć od *Adama*, do wnuka *Maxymiliana I.* prostą linią wyprowadzoną.

Fundamentém *Historji* są czyny ludzkie, rozważać je i roztrząsać, należy do zdrowej Krytyki. Był *Alexander W.* na świecie bez wątpienia, sławy jego zwycięstwa, w tylu starożytności zabytkach postrzegać można; zaczęm mniémianie kilku Indyjskich *Bramów*, czyli Mędrców, którzy przeczą bytności jego, tego nawet nie warte, aby go zbijać. Nie masz nic pewnicyszego nad jego zwycięstwa pod *Iffus*, pod *Arbellą* otrzymane: podbicie *Tyru*, i te więzy, które włożył na *Greków*, pod pozorém zemśczenia się krzywd od niéy podniecionych; tak były jawne, iż w wieku oświeconym, gdy narody *Greckie* miały właśnie interes przyćmienia tej świętności, którą sława zwycięstw jego przynosiła; nikt temu przeczyć nie śmiał; wzmiankowano o tém w kronikach *Ateńskich*, mówiono na ratuszu, na teatrach nawet wspominano.

Ténie

Tenże *Alexander* przechodzi do *Indyi*, która na ów czas Europie, przez opisy niektórych tylko wędrowników *Greckich* znaiomą była, i mgła poczęła okrywać prawdę *Historyczną*. Otwieram księgę *Kurcyusa*, i *Argana*, którzy tę sławną wyprawę podali do pamięci, i mgła w chmurę się zamięniła. Imiona bowiem, które dają miaśóm, i krótkóm *Indyjskim*, za tego nie mają podobieństwa z językiem *Samskrytańskim*. Dzieli oni *Indyę* między wielu udzielnych Panów, a w czasie owym podbicia *Alexandrowego*, cała ta część *Azyi* pod jego było panowaniem, i żadnego czasu naznaczyć nie można, od *Bramy*, aż do sławnego *Kulkana*, w którymby *Indyę* iarżmo samowładztwa swoich rzucić miała. Wielbiciele *Alexandra* dają *Porusowi* liczne woyska, i górne myśli, a *Hólwell* Angielezyk, który 30. lat w *Indyach* uczył się, nazwiska nawet tego w całym języku nie znalazł, lubo o *Alexandrze* w dziejach narodu owego wspominają, ale fundatora monarchii *Greckiej*, wyraźném bardzo słowem *Koonah*, co znaczy: *zbóycę*, nazywają. Tak więc po mimo nie rzetelności pisarzów rycerza *Macedońskiego* pokazuje się, że *Alexander* znaydował się i w *Indyi*.

Roztrząsnąć należy, co twierdzi *Dyodor*, iż Ociec *Sezoftrysa* Egipskiego Króla, aby przysposobił sławne panowanie synowi swému, wszystkie dzieci męskiey płci, które się tegoż dnia urodziły, zabrac, i we wszystkich sztukach, i umiejętnościach ćwiczyć i wychowywać rozkazał. Gdy już w dorosłym wieku *Sezoftrys* objął rządy, zażył do różnych Urzędów rowienników swoich, a znalazł się ich zdolnych do rady i oręza 1700. Wnosi

sprawiedliwym rachunkiem *Monteskiusz*, iż kiedy się rodziło w *Egipcie* co dzień 4,000. ludzi (bo z dzieci zabranych, gdy 1,700. dożyło lat 25. w tym przeciągu przynajmniej 300. umarło, a że się tylż prawie rodzi dzieci żeńskiéy płci; zaczęm do 4000. wszystkich liczyć można) na rok więc *Egipt* 1,460,000. dusz nowych miał; a pokolenie trzydziści i trzy razy tylż rachowało. Wypada więc przeszło 48. milionów, aczkolwiek Autor treści praw, do 60. tychże milionów naliczył, a *Egipt* będąc państwem szóstéy (f) wielkości, 20. milionów ludzi mógł obéymować, dzisiąy ledwie czwartą częśćkę tego má.

Ténże *Dyodor*, opisując pyszne gmachy, które salami, przyśionkami, posągami ozdobioné w *Tebach Egipskich* wystawił *Ozymandyas* Król, wspomina Księgarnią, która na wstępie miała napis: *Lekarstwo duszy*, na koniec wylicza bogactwa, które się w grobie Króla tego znajdowały, a szczególniéy ogromné złoté koło, szerokié na łokieć, a rozległé na 365. łokci. Biorąc złoto w najniższéy cenie, takowy okąg kosztowałby dzisiąy: 5, 428, 768, 666. złotych Polskich i groszy 20. Rozśádnie twierdzi Autor dzieiów ludzkich, iż wtedy na całym świecie tylé bitych, i kursujących piéniédzy nie było. Ciężko zapewné dadż wiarę *Dyodorowi*, gdy owé gmachy i budowle opisuie; trudniéy daleko przystać na ową Bibliotekę w czasach tak dalékich, ale złoté koło przydatné do tych opisów, wszystko osłabia.

Nié mo-

(f) Polska przed podziałém mieściła się w czwártéy wielkości.

Nie można podobnie wszystkiego przyjąć za pewne, co pisał *Sanctioniaton*, ale też wszystkiego odrzucić nie podobna: *Herodot* prawdziwy w opiewaniu *Greckich* czynów, mógł się omylić pisząc o *Persach*, i *Egiptyanach*; a *Ktezyasz* przeciwnie względem *Persów* rzetelniejszy, mógł się minąć z prawdą, gdy pisał o *Grecyi*. Od dwóch już wieków uczeni dzielą się nad wyznaczeniem stopnia powagi, który dawnym dzieciopisom przypisać trzeba: jedni się na ich zdatności i geniuszu zasadzając, błędów w nich nie postrzegają: drudzy licząc omyłki, mrużą oczy na ich zasługę: a sprawiedliwość káže wypłacać hołd ich pracowitości, uznawać ich błędy, a wazyć ich powagę. Chociażby prawda była, że *Akkurcyusz* 5,000. błędów znalazł w dziełach *Ammiana*, *Marcellina*, (g) a *Łukasz* z *Holzacyi* 8,000. fałszów w *Kronice* *Baroniiusza* (h) iednak dzieł ich kładź nie można w równę linię z bajkami tyśc i jedna nocy, lub przemianami *Owidyusza*. Nie masz ludzkiego na świecie dzieła, któreby ze wszęch miar było doskonałe; nie trzeba wszystkiemu wierzyć, wszystkiego odrzucać nie podobna, ale prawdy wszędzie szukać przynależy.

(g) Nicolo Toppi. Bibliot. Neapolitana p. 206.

(h) Maimburg in pref. Hist. Gregor. Magni.

ROZDZIAŁ V.

O domysłach. w Historyi.

Gdy nam świadectw i zabytków w starożytności nie staie, godzi się użyć domysłu: domysł iako wątpliwość objaśnić może; tak może ią czasem i zaciemnić. Idzie więc o to, aby znać prawidła, których w sztuce domysłowey trzymać się należy: a równie nagraǳać Dzieciopisów milczenie (mówi *Kondyllak* (i)) iako i błędów, którym podpadli, wystrzegać się. "Ktokolwiek umie zastanawiać się, myślą nad rzeczami, tego poznanie przyczyn, prowadzi do skutków, i przeciwnie: będzie więc sądził o dawniejszych czasach, z następnych skutków, a poznawszy przyczyny, o przyszłości niepłonnie wróżyć może. Słowem, przyczyny i skutki, są to prawidła, których się trzymając błędy nawet dawnych dzieciopisów, poprawiać należy."

Wszyscy ludzie (iako namiénieniem) podobni sobie są, nie tylko postacią powierzchowną i wewnętrznym czucia sposobem; ale téż samé nie odstępne od ludzkości potrzeby mają; stąd pochodzi ogólny iakiś charakter, który wpływa do samych przypadków, a że jest wszędzie iednostayny: zaczęm podobne wszędzie skutki wydadź mógł: i ta jest piérwszą czynności ludzkich przyczyna. Okoliczności kraiu, rządu, wzrostu samych nauk, kształcą,

kształcą, odmieniają rozmaicie, i nie iako przeistaczają ten wyraz ieneralny. Tych wszystkich dotknąć nie podobną, stałą się jednak drugą przyczyną ludzkich dzieiów: a iako się w każdym Narodzie i czasie różnią; tak i wzajemne ich skutki, stałą się do siebie nie podobną. Trzecią na koniec przyczyną zajmunc wszystkie trefunki, których przewidywać nie można, a które z ieneralnego rzeczy rozrządzenia wypływają.

Gdyby Dzieciopisowie, wszystkie przyczyny wyluszczać starali się, łatwo by nam było sądzić o prawdzie czynów doniesionych; ale ci, którzy pierwsi dawniejszych czasów przypadki opisywali, nadto późno żyli, aby się o zdarzonych trefunkach, i wynikłych okolicznościach zapewnić mogli. Nie mieli ielżce tylę przezorności, aby odkryć ów powszechny charakter, który jest pierwszą sprężyną ludzkiego poruszenia: a słabę doświadczenie, nie mogło ielżce rozeznawać tych okoliczności, które go przemieniają.

Sądzić potrzeba, że w początkach wyraz ten ieneralny, náywięcéy miał wpływania, a wszędzie podobnéż prawie wzniecił skutki: lecz według tego, iako się ludzie po ziemi rozeszli, utworzyło się wiele narodów, które słósnąc się do siebie, przywykli do pewnych życia sposobów, a im mniéy z innými miały obcowania, tym więcéy osobliwości w swoich zwyczajach zatrzymały. Tym czasem handel, który się ustanowił, wprowadził do rozmaitych narodów téż same sztuki, téż zwyczaje; wtedy się do siebie nie iako zbliżyły, i przez wzajemné obcowanie, stały się prawie

do siebie podobné. I tak po wielu odmianach za-
szłych, i rewolucyach, wszystko się z niektórych
względów tak kończy, iak się zaczęło.

Té uwagi pokazują, iak ciężko objaśniać
Historye, a często surową krytyka, wprowadzą
nowé wątpliwości, a właściwszą się zdaie do zgu-
biénia błędu, niż do odkrycia prawdy. Dla tego
trzeba mieć baczność na planty, i ułożénia pewnych
dzieiopisów, do których oni wszystkie czyny nacią-
gają: a w więkším ieszcze podeyrzeniu mieć po-
trzeba tych, którzy się nad podobieństwem samych
słów zawieszają, albo drobnými okolicznościami,
które się do czasu, lub mieysca partykularného
ściągać mogą. Nie należy zaśadzać się na pło-
nych rachunkach, a mijać istotné uwagi: podania
téż wątpliwé, i nie pewné czyny nie warte tego,
aby się nad niemi zastanawiać.

Przy takowém ostrzézieniu wiele błędów u-
chronić się można, a wglądając w dzieie narodu
iakiégo, przetrząsać troskliwie należy iego potrze-
by, sposób życia, prawa, obyczaje, mieysce,
które zastępował, i ieszcze czas, w którym prze-
bywał. W tych wiadomościach łatwiej zapewnić
się można, ślady bowiem w náyżawilszych poda-
niach postrzegają się, i u samych wiérzopisów,
którzy z innéj miary wszystko odmiénieć uślo-
wali.

ROZDZIAŁ VI.

O sposobie pożytkowania z Historji, stosując ją do obyczajów, i polityki.

Uwiżać dzieje ludzi i narodów, iako zbiór rozmaitych przypadków, którym próżną i dziecinną ciekawość zabawićby można, byłoby to małośledowcipu pokazywać. Na co się nam przydą znać błędy przodków naszych, jeżeli nas nie czynią roztropniejszemi? jeżeli nam serca i rozumu nie doskonala? jeżeli nie są przydatne do ulepszenia losu naszego? *Historja* má być náypierwéy szkołą obyczajów, w niej naszych obowiązków uczyć się powinniśmy. Wystawiając nam przed oczy żywe kolory szacunku cnoty, a wzgardy zbrodni, staie się nam mistrzynią náuyżyteczniejszą. / Człowiek młody zottający w edukacyi, má nad sobą zwiérzchności dozór, który mu puszczać się uboczém nie pozwala: oświecony w naukach sobie przyzwoitych, mieć zawsze będzie natchnienie sumnienia, światło rozumu, podległość prawu; a to wszystko skuteczniejszym nie równie wędzidlém stanie się do powściągnięcia go od natarczywych namiętności zapędów, jeżeli umysł swój przysposobił do rozczuwania prawdy, a serce do zamilowania sprawiedliwości i cnoty. Uczą tego przetrząsané z pożytkiem ludzkich narodów dzieje. Tam się przeświadcamy, że cnota jednako we wszystkich stanach jest przyjemną i użyteczną, że gdy kogo

urodzenie, majątek, urząd wyżey kładzie, licznieysze na niego zaraz wkłada obowiązki; że wchodzących do rządu ludzi, każdy błąd i występnek jest całego narodu nieszczęściem. I lubo podłość raczyła nie kiedy wielbić kadzidłem pochlęstwa *Neronów*, *Kaligulów*, to sprawiedliwa w wyrokach swoich potomność, zdarłszy larwę obłudy, tyrannów nayochoydlivszém czérnidłem malowała.

Jeżeli dorastający w wieku i rozumie człowiek, wártując życia sławnych ludzi, znajduie w czytaniu tém upodobanie, z przykrością się od niego odrywa, a z ukonténtowaniem szczerém powraca; godzi mu się wtedy pochlębnie sądzić, że krok wielki w náypotrzebniejszy uczynił umiejętności, gdy nabył smaku w takowych naukach, które mu do rzetelného uszczęśliwienia potrzebne są. A lubo w opisanu starożytnych bohaterów od *Plutarcha*, náwygęcy obywatelów tylko znajduie się, z tém wszystkiém náwygękli na świecie Monarchowie, nie mogą być w oczach prawdy i rozumu znakomitými, tylko kiedy ich biorą za wzór i model náśladowania. Niewiém jakim przypadkiem w opisyanych od niego Królach, fałszywą chwala, i próżná wyniosłość náypiękniesze czyny przyczerniać zdaie się. Zapominali o tém, że mieli być narzędziem uszczęśliwienia powszechného, tego się domągając, aby narody całe służyły tylko za instrumént ich sławy. Raczey więc mieszkańców owych *Rzymu*, i *Atén*, za przykład do náśladowania brać potrzeba, a pytać się często w zachodzących okolicznościach, iakby sobie w podobnym razie, *Arystydés*, *Fabrycyus*, *Pocyon*, i *Epamiondas* postąpili?

Tak

Tak wiadomość przypadłych czynów stanie się szkołą obyczajności i cnoty, gdy baczny i troskliwy wzgląd będzie, na prawa, zwyczaje, rzadność narodów, gdy się wielkim ludziom z tą pilnością przypatrywać będziemy, iakię chwalebne w człowieku przymioty godne są, gdy na konie oddamy winny hołd, zaśladze rzetelnę, i sprawiedliwość, gruntując zdania nasze przykładami starożytności. Roztropny nauczyciel, pożytkować będzie z każdej okazji, do wlewania szlachetnych sentymentów, do ochydzienia dzisiejszych przesądów i zdrożności, do natchnienia tych cnot, tego heroizmu, który w dobrze urodzonych ludziach zawsze użytecznym się staie dla kraju, a chwałą dla imienia narodu. Stosować będzie do prywatnego życia, złe lub dobre skutki postępku iakięgo w szczególności. Tysiąc podobnych okazji codziennie wydarzy się, z których dziwnie pożytkować można.

Lecz nie dosyć jest brać naukę dzieciom ludzkim, za szkołę obyczajności, nie dosyć jest być cnotliwym dla samego siebie; los przeznaczenia kładzie na nas jeszcze obowiązki społeczności, i Obywatelstwa: mamy się sposobić, abyśmy i innym użyteczni byli: do tego nie dosyć jest być cnotliwym, i mieć naklonioną do dobrego wolą; potrzeba jeszcze światła i nauki, aby się w najsławniejszym przedsięwzięciu nie omylić. Jest nauka pewną, która opisuje prawidła i sposoby, iak Rzeczpospolitą kwitnąć i szczęśliwą uczynić można, a tą umiejętność *Polityką* nazywają się. Iżeli w naszym wieku też same błędy i nieszczęścia postrzegać się dają, przyczyną tego: obojętność, lenistwo, albo uprzedze-

uprzedzenia, które nam bronią korzystać z doświadczenia dawnych wieków: niewiedomość na téż samé utyká szkopyły, o które się nie iednego w starożytności narodu pomyslnosc rozbiła. Przy muszeni będąc do wynadywania, takowé ustnowienia rozpoczynamy, iakowych wzory, w innym narodzie, lub czasie dawnieyszym zhayduią się, stąd wypływają té odmiany, i dziwne rewolucye. A wtedy dopiero czynimy doświadczenia, gdy nam należało z dawnieyszych pożytkować: rząd oddany na dyskretyą nie doyrzałych umysłów, płonnych zamiarów chwyta się, albo się téż poważnie do odmiany iakowégó prawa przykładá, która iednakowo losu obywatelów nie polepsza: i ieżeli podpieramy dóm walący się, czynimy to balami na wpół spruchniałemi, a tak nie stateczny i ślepy los, zdaie się wszystkim władać na tym świecie, przywłaszczając sobie to panowanie, które roztropność mieć powinna.

Niektóre narody używały stałej pomyslności, innym blynęło tylko szczęście, były na koniec inne zawsze nieszczęśliwe; znaydowały się takie, które po mimo náprácowitszego usiłowania z swojey pomierności nie wyszły: łatwo i takie wzmiąkować, które bez wielkiego natężenia, znacznego wielkości dopieły stopnia. Wielęż to narodów tak sławnych niegdyś, imiona tylko dzisiąy w dziejach zapisané zostały! pomyslnosc ich, nieszczęścia, odmiany, upadek, będziemy nie zrozumianej tylko przypisywać fatalności? czy tę iednę z przetrząsania dawnych kronik odnieśliemy korzyść, to-iest smutné i fałszywé przekonanie, iż wszystko na tym świecie niszczenie, i samym czasu przecią-

przeciągiem upadą, że każde Państwo má swóy koniec, który skoro zbliża się, nie masz wtedy sposobu, czyli w roztropności, czyli w odwadze, aby go zbawić, i od pewnego zachować upadku możną? okropną by to dla pocziwych na przyszłość była wroźba!

Każdy naród takie miał przeznaczenie i koniec, do iakięgo dążył, a téż i samę przyczynę, dla których upadł, pokazują, iż mógł byđz nie iako nieśmiertelnym. Żadne państwo kwitnące nie zniszczało, tylko odstąpiwszy od tego, co go czyniło kwitnącym i szczęśliwym: żadne do pomyślności i chwały nie przylzło, tylko poprawując błędy i zdrożności swoje. I os, i przypadek, są to częć imiona, roztropność wszystkiemu zapobiedz może, a té samę szczególne trasy, które dla zewnętrznych wypływając przyczyn, zastraszają nás w Kronikach narodu ludzkiego stać się mogą natką zbawienną, jeżeli z nich korzystać potrafiny. Wiadomość zesłych czasów odkrywá nám zaślone, za którą się przyszłość chowá.

Nie masz więc *Historyi* tak zważonęj i roztrząśnionęj, któraby prawdy iakięj gruntownęj nie dowodziła, a przez to samo nie zabiegła przesądóm, szukającym tam szczęścia, gdzie go nie ma. Królowie *Babilonii*, *Affyrii*, *Egiptu*, *Persyi*, owi tak potężni Monarchowie, ostrzegają z rozwalin swoich, i tego są oczywistym dowodem, że rozległość nie zmierha kráiu, mnogość niewolników, pompa, i wyniosłość samotnéj władzy, przyspieszają upadek Państwa. *Fenicjanie* mieřzkańcy *Tyru*,

Tyru, Kartagińczykowie zaświadczaią, iż zebrane handlém skarby, prowadzą do łakomstwa, i niesprawiedliwości: znajduią zawsze przywłascicieli, gdy negą chciwość łazadów. *Rzym* nam powie: uczcie się z przykładu moiego, że cnota sprawia dzielność i powagę, ona mi ziednała świata całego panowanie; ale przydą i to *Rzym*: widząc wnętrzości moie, przez własných synów rozdzierané, stając się potém zdobyczą, i łupém grubých narodów, nauczcie się: co może niesprawiedliwość, ambicyą, chciwość, i skażone obyczaje.

Dzieie Narodów *Greckich* obfitém bydź mogą żniwém prawd Politycznych. W ustanowieniach *Likurga*, i *Solona* samé błędy staną się pożyteczné. Chwała *Lacedemońskiéy* Rzeczypospolitéy, iest iawnem téy prawdy okazaniem, że szczupła w sobie kraina, do wielkiéy potęgi dopiąć może, gdy w niéy ustawy dzielnością dusze ludzkie napawiają. W *Atenach* usiłowania chwalebne, wspaniałości odwagi, zamiłowania wolności, i Ojczyzny, były nie iako przemieniające, bo *Ateńska* Rzeczypospolita, w tém była nieszczęśliwa, że nie miała słabości w przedsięwzięciach i maxymach rządu; a umiácnia tę prawdę, iż samé cnoty i talenta złe użyte, do zguby pomagają. W zakłóceniach *Greków*, i nieszczęściach, które z ambicyi wypłynęły, postrzegać można błędy rządu w *Europie* dzisiejszégó. Wojna czasów naszych w *Europie* trwa prawie ustawiczną, po którę sam zwycięzca znajdzie koniec swoiéy pomyślności, a początek upadku. Nie skuteczne zostały żądania *Henryka Wielkiego*

kiego, względem utwierdzenia nie przerwanego
(k) w *Europie* pokoju.

Wnieśmy z tego wszystkiego, że ponieważ też same prawa, namiętności, obyczaje, cnoty i występki, jedné prawie zawsze skutki przynosiły; zatem los kraiu funduje się na pewnych, nie zawodnych, i nie odmiennych prawidłach. Odkrywać ię z doświadczenia przeszłych wieków należy, i walną torować drogę, którą się do szczęśliwości krajówéy puszczac trzeba. Polityka w tedy tajemnic nie będzie; pokażą się w zupełności płonne owé, i nie użyteczné matactwa, wybiegi, zawiłości, oszukiwania, którém i się wzajemnie traktujących potencyi Ministrowie uwikłać usiłują: rozeznamy prawdziwé lekarstwa, od łudzących tylko powierzchowności, a staniemy się podobni owému sternikowi, który płynie bez boiaźni, i niebezpieczeństwa, bo wszystkie zakrety, tajemné w morzu skały, i micyśca do sechronienia się bezpieczné, má sobie wiadomé, drogę swoię na niebie pogodném widzi, a zná się dobrze na chimurach grożących burzą i nawąłnością.

W Państwach Monarchicznych bardzo mała Obywatelów częśćka do rządów wchodzi; a wyrażniéj mówiąc, Samowładca má ią za trzodę niewolników, którzy na resztę poddaństwa, kaydany kuia: w wolnych krajach każdy człowiek jest Obywatelem, a bydź powinién Politykiem, Prawodawcą, i Republikantem. Szczęśliwé Państwo, które się składa z poczciwych i oświeconych! Lubo
w prze-

(k) Czytáj *Historię Polityczną dla młodzi* Część drugą, karta 290.

w przeciagu pisma tego rozsypane nie iako oby-
czayności i polityki maxymy, a raczey nasiona
ich znajda się; pozwolono iednak dla większy
piszącego przyługi, aby pracując dla przyszłych
obywatelów, mógł nieco przypomnieć i terazni-
szym, a zbliżyć nie iako upragnione kochaney oy-
czyzny polepszenie. Tym celem troskliwie upa-
trywać on będzie, aby w przydatku do *Historji*,
nie które prawdy polityczne wyłuszczać mógł.
Użył skromnie wolności téj w wydaniu pierwszego
swęgo (1) dzieła, gdzie w uwagach Politycznych
rozmaite przecząca materje: teraz pięć fundamen-
talnych i gruntownych prawd, które nieśmiertel-
ney pamięci *Kondyllak*, i *Mabli* opisał, wyklada-
niem, założy nie iako grunt i początek budowli
polityczney.

ROZDZIAŁ VII.

*O gruntownych polityki prawdach, które w ucze-
niu się Historji odkrywać potrzeba.*

Té tylko prawdy gruntowne i fundamentalne-
mi nazywać się powinny, które zawze i wszędzie
sprawdziły się, bo się na poznaniu istotném czło-
wieka i społeczności zasadały.

I. Bez

(1) Patrz *Historja Polityczną dla młodzi* Część druga;
w pierwszym i drugim Tomie,

I.

*Bez prawn i magistratur społeczność trwać
nie może.*

Złotego dotąd nie było na świecie narodu, któryby się bez praw i porządku obchodził; a dzikie, nawet w *Afryce*, i *Ameryce* osady, mimo grubiaństwa swego i nie wiadomości, uznały nie uchronną wodzów, i pewnych zwyczajów potrzebę. Ale dosyć jest samemu człowiekowi przypatrzeć się. Człowiek, jest to dziwne rozumu i namiętności złożenie, między którymi ustawna walka odprawia się: każda namiętność wszystko do swego ściąga pożytku, a iako tyrán na zachodzące przeszkody burzy się, i gniewa. Wtedy już, gdy każda z namiętności, całego nie iako człowieka baczność na siebie obraca, a gdyby mogła świata całego pożytki zniszczyć dla swego nasycenia; rozum wtedy przypomina sprawiedliwości obowiązki, że nie należy od innych wymagać tego, czego byśmy nie chcieli sami użyć: wystawia równość urodzenia między ludźmi i tychże potrzeb, i że są obligowani wzajemnie wspomagać się; zaczęm żaden nie má naruszać prawa i własności cudzej, pracując w interesie uszczęśliwienia swego. Ale i to nie jest dostateczne: przyznámy, że ten rozum uspiońy, i nie iako obcy, nie śmie powstawać odważnie przeciw namiętnościom, a w czasie nawet odkrywania prawdy nie śmiałym jest i lęklwym, passye zaś zawsze obrotne i żywe, zdają się despotycznie człowiekiem rozrządzać.

C **Natura**

Natura ludzka wszędzie jest jedna: nie má na świecie żyjącego człowieka, któryby nie doświadczył przemocy górującej nad sobą namiętności, i nie doznał bied od ludzkości nie odstępnych; a zatem przepisy, ustawy, i prawa potrzebne są. Prawodawca w tém najwyższą doskonałość pokazuje, gdy ochydzá zbrodnią, przywiązaniem do niej káry, i niesławy, a zachęca do cnoty przez pożytki, i nagrody przyzwoite. Tym sposobem rozum wyrównywá dzielnością passyi, a sama namiętność zachęca i żagrzewa do chwytania się cnót náytрудniejszych. Uważámy, iak się iedno z drugim łączy. Opisy praw wyciągaia magistratur. Na nicby się prawa nie zdały, gdyby nie było urzędu, który się zachowaniem ich zaprzatać powinién. Jak złoczyństwo bez káry, tak heroizm bez nagrody w niebytności sędzięgo, w iednym rzędzie mieścićby można: nie rządne chuci zachowalyby całą powagę, a prawa bez stráży stałyby się iedynie radą nie skuteczną.

Stáwmy się myślą w pószczód náydzikzszego *Irokanów* w *Ameryce* narodu; czytaiaący niech zostanie na moment prawodawcą, iakim był *Lokiusz* w *Georgii*, *Lykurg* w *Lacedemonie*. Wyznaczy on stałe pomieszkania blákaiaącym się ludzióm, nauczy ich uprawiać ziemię, i chodować trzody, ożywi té przymioty towarzyskie, którými samo przyrodzenie sercé człowieka ozdobiło, a głupstwo, i przełády tłumiá, i przyduszaia. Nakáże iedném słowém przestrzegać obowiażki ludzkości, ubezpieczy kaźdemu własność, ułagodzi pracowitą powinność użytkiem i nadzieia, przepisze surowe káry na przestępców; aż ów naród grubiański, za
każdą

każdą nowego prawodawstwa ustawą, utraci ieden występki, a nabędzie cnoty.

Wróćmy się teraz do państwa polerowanego, obróćmy w spak to polityczne wyobrażenie, znieśmy prawa, które utrzymują między ludźmi porządek i bezpieczeństwo, odbierzmy święte własności prawo, odrzucimy z powagi i władzy urzędników, cóż nastąpi? wyuzdané namiętności, nie czując hamulca, wyrócą wszelki porządek, weisną się okrutne obyczaje, każdy zostanie drapieżnym zbójcą, i naród dzisiący szczęśliwy, spokojny, obyczajny, przybierze dzikość *Kafrów i Patagonów*.

Wątpić o tém nie godzi się, iż nie było żadnego na świecie narodu, bez praw, bez urzędników i związków cywilności. Wszystkie obyczajne narody, miały prawa, ale czyli przez to wszystkie narody były szczęśliwe? patrzymy czego jeszcze nie dostaie.

II.

Szczęśliwość narodu wypływa z sprawiedliwości ustaw.

Cél prawodawstwa, iest łączyć familiie pospolitym intereffem, aby wspomagaiać się wzajemnie w codziennych potrzebach, łączyły oraz siły swoje na odparcie obcego nieprzyjaciela. Jeżeli ten iest koniec cywilnych związków, ustawy powinny bydz sprawiedliwe, to iest żadney cząstki spóeczności

C 2. nie po

nie pokrzywdzać. Gdyż przeciwnie, dwoiaki gatunek ludzi znajdzie się: jedni z prawa uciemiężyć będą, drudzy cierpieć: a stąd wyniknie z potrzeby umorzenie czułości, niechęć, zawiść, nieprzyjaźń, i kłótnie. Więc prawo niesprawiedliwe, zamiast wprowadzenia zgody, porządku, iedności, bezpieczeństwa, stanie się źródłem nieszczęścia, i zakłócenia: jest tedy cechą i znamionem użytecznego prawa, *bezsronność*.

Ponieważ natura żadney różności między dziećmi swoiemi nie uczyniła, ponieważ dać wszystkim iednakię prawo do darów swoich, ponieważ dziedziczymy od nięj zarówno, ténże rozum, edukacyą doskonalący się, ténż zmysły, ténż potrzeby, ieden koniec, iednę słabość, iednę szkodki, ponieważ natura nie ustanowiła ani panów, ani poddanych, ani xiążąt, ani niewolników, ani bogatych, ani ubogich; za cóż wynalazki nie zdrowych głów, i prawa polityczne, które powinny tylko wyłuszczać natury zamierzenie, tę okrutną różnaitość między ludzi wprowadziły? iak prędko ustawa tę różność kładzie, przychyła się do iedney obywatelów części, a krzywdzi drugą; tak jest iedno-stronna i szkodliwa. Ustanowiony tym sposobem pokóy, i porządek fałszywy jest. Pokrzywdzoną część, nie znając obrony i pożytków oyczyzny, staie się nie ze wszystkiem pożyteczną częścią, a często wewnętrznym i nayszkodliwszym tēy nieprzyjacielem. Niewolnicy w starożytności, musieli nie nawidzieć tyrannów swoich, stąd były częste wojny: dzisiśy można się spodziewać obywatelów z tych ludzi, którym ubóstwo niezmiernę, i ciężkie iarżmo prawa przyrodzenia wydzierać zdaie się?

Obaczyć-

Obaczmy dowody prawdy téy w dwóch najsławniejszych starożytności narodach: u *Rzymian* i *Lacedemonczyków*. Nigdzie nie było praw bardziéy do téy równości i porządku natury zbliżających się, iak w *Lacedemonie*; żaden téż inny kráy tak długo nie kwitnął pomyślnością. Jeżeli *Spartanie* powstawaniem nie kiedy *Ilotów* zakłócenii byli, a nareszcie utracili pomyślność, i chwagę panowania; toż samo iawném iest przeświadczeniem, że roztropność *Likurga*, dawnych przestępstw uprzątnąć ze wszystkiém nie mogła: a lubo małe nacja dalekiego zepsucia, w ustanowieniach zachowała. Gwałcąc *Lacedemonczykowie* ludzkości prawa względem *Ilotów*, które między sobą zachowywali; musieli być się nie nawiśnęgo sobie poddaństwa, a iarżmo niewoli zcieśniać, i uciążać: nie równość ta, sposobiła umysły *Spartanów* do wprowadzenia między obywateli podobnych odmian.

W *Rzymie* ustanowione w początkach zaraz sénatorskie i gminné pokolenia, i przyszła stopniami ambicya, aż do tyrannii i okrucieństwa pod *Tarkwiniuszem*. A gdyby się dalej podobnie rząd utrzymywał, wspominalibyśmy dzisiaj o *Rzymianach*, iak mówimy o *Sabinach*, lub *Fidenatach*. Zaszła odmiana dając wszystkim równości nadzieję, uczyniła bogatérém każdego obywatela. Jeżeli ta wielkość duszy, która w pierwiastkach Rzeczypospolitey nągłośnieyszym była *Rzymu* zaszczytém, odstąpiła na czas iego obywateli, a niezgody wewnętrzne zaczęły się, tak dalece, że gmin cały siedlisko swoje porzucić chciał; przypisać to należy dumie i uciśnieniu szlachty, która prze-

wodzieć chciała. Stófuąc więc prawa do równości, od saméy natury przykázanéy, i broniąc gminného stanu trybunowie, przygotowali wielkość Rzeczypospolitéy, i szczęście kráiu: zamieszkania potém rządzące były, porządek się wprowadził, talénta się pomnożyły, a cnoty i prawa dzielności zostały zafszczyconé,

Jakiż tedy były przyczyny ostatniégo zepsucia? o to Rzeczpospolita uniesiona cheiwością, i ambicyą, tego nie postrzegła, że na zgubę swoię pracowała. Prawa, rolnicze i oszczędności, tak bardzo rowieństwu majątków sprzyiające, nie mogły się nigdy utrzymać w póśrząd tych bogactw, które się zlały do *Rzymu*, gdy *Afryka*, i *Azyá* podbite zostały. *Rzym* odarł zwyciężonych, a obywatela złupili Rzeczpospolitę, i wtedy, gdy iedni skarbaní náybogatszym Królóm równali się, drudzy chleba tylko, i igrzysk żądali: a im bardziéy majątki nie równé są, tym się bardziéy występki szeregą. Stąd iako z obfitégo źródła wypłynęły wzgarda i nie pamięć dawnych praw, wojny domowe, obyczajów skażenie, utrata wolności, mordy i zaboje ludzi, którzy się odwážyli bydz przeciwni, i na koniec owé samowładztwo césarzów, które otworzyło bramy napaścióm grubiańskich narodów,

Niektórzy dzieiopisowic blizkie tylko przyczyny pomyślności, lub nieszczęścia kráiu opisiąg: ale do nabycia wiadomości prawdziwie gruntownéy, dociekać potrzeba dalekich źródeł, z których samé nawet cnoty wypłynęły. Znajdzie się wtedy pierwiastkową przyczyna w sprawiedliwości
i bez-

i bez-stronności usław. Mówić możemy ; że *Maryusz* i *Sylla*, *Cezar* i *Pompeusz*, *August* i *Antoninusz*, zgubili Rzeczpospolitą *Rzymską*: ale ci ludzie instruméntem tylko byli i narzędziem upadku iéy: ciż sami służyliby skutecznie oyczyźnie swoiéy, gdyby téż prawa i obyczaje trwać mogły, które niegdyś wydały *Regulów*, i *Kamillów*.

Grecy kochali oyczyznę, w którą się wolnością zafszczyli, a żadná obywatela zabawa nie była upodloná: znaydowano zawsze tę zdatność i cnotę, którą potrzebná była z przyczyny, iż bez-stronné i nie parcyalne prawa, taléntóm i zasługom drogę do honorów otwierały: w *Persyi* przeciwnym sposobem, urodzenie wsádzáło na tron człowika, który do sprawowania mierného urzędu, zaledwieby się przydát był: dworzanie pochlęstwem niezdolność swoię nagrađzali, a pospólstwo przyuczoné do wzgardy, mniémało, iż zasługa zdáwała się często nie pożyteczná, a czasém do szczęścia zagrađzała.

Dla zupełného na koniec o téy prawdzie przekonania, dosyć iest iednostaynie postrzegać i uważać, iż náysławniejszy w dziejach królowie, przez to wstawili swoié panowanie, iż się przychylali w swych ustanowieniach, do téy praw sprawiedliwości: każdy mniémał się raczéy byđź *szczęśliwym* i głową, niż panem poddaného sobie narodu, a dla natężenia sprężyn czynności w poddaństwie swoim, starał się, aby smakowało w honorze i godności, i mniémał: iż ustawy upodlające ludzkość, osłabiają rząd i panowanie. Wnieść zatém potrzeba, że ponieważ spodziewać się nic można, rze-

czywistych, gruntownych i trwałych pożytków, tylko z ustaw stósujących się do praw natury; ponieważ każdy rząd, który im ubliża, niszczy i znosi porządek cywilny, a wprowadza zamieszanie, i niesnaski obywatelów; trzebaż koniecznie dzisiaj odmięniać całą postać dwóch części *Europy*, odbierać panóm miliony, a dzielić je między kmiotków? obaczmy niżej, że żaden naród innego sobie szczęścia wystawiać nie má, nad to, do którego z natury jest przysposobionym, że każdemu potrzebne jest umiarkowanie, którem się ograniczyć powinien. Teraz patrzmy, iakie jest trzecie krajowy szczęśliwości źródło.

III.

*Obywatel winien posłuszeństwo urzędom,
a urzędy prawu.*

Nie dosyć jest na tém, aby prawa w zupełnéj bezstronności stanowione były; potrzeba jeszcze urzędników umocowanych do obrony praw, a nie silnych do ich gwałcenia. Nie má trudniejszy roboty polityka, nad ustanowienie magistratur. Jeżeli obywatel może bezkarnie nie bydź posłusznym urzędnikom, wątpić nie trzeba, że przestąpi najwyższe prawa. Mała bardzo liczba dusz uprzywilejowanych (które stoją nie wzruszone w natarczywościach pasyji, a sprawiedliwością rozrządzają kroki swoje) nie zabiegnie powszechnému zepsuciu; a kraj zakłócony swawolą obywatelów,
mniéj

nnieć lub więcéy do bez-rządności, i upadku nachylać się będzie. Gdy już przewiniénie samych-że magistratur, nie znajdzie hamulca, i kary; wtedy innym tylko sposobém, ale zginie wszystko, a cichá tyranniiá z tém większym niebezpieczeństwém wciśnię się, że powagą i pozorém prawa będzie się utrzymywać.

Od nie rozwiązania téy trudności politycznéy, poszły bunt, i wewnętrzne zamieszki, któremi państwa skołatané były. A lubo niektórzy przypisywali, źródło tego zakłócenia, niefortunowi, i porywczosci gminu, z tém wśzystkiém twierdzić można, że takowé pospólstwa poruszenia, są podobné do nudnych chorého niespokojności, który znaleźć nie może położenia, iakiéby bólowi jego ulgę przynosiło. Pospólstwo w ostatniéy tylko powstaie biędzie, nie zbytkuie, ani się zapędza daleko, kiedy jest w pomyślności, szczęście równie go czyni spokojnym, iako i boiaźń pod iarzmém tyrana zostającego. Gdy się spółczeststwa, w ieden cywilności łączyli węzeł, pewnie nie ograniczony urzędnikom nie dały władzy, a dosyć jest zważyć pierwiastki ich, aby nie przypisywać téy gminowi niesprawiedliwości.

Nie trzeba rozumieć, aby ludzie iednocząc się i wiążąc iedni z drugimi, mieli nagle przeysść od náywiększey udzielnosci, do uciążliwego poddaństwa: równi urodzeniem, iednakiż mający prawa do polepszénia losu swoiego, zbliżali się do siebie, bo przymioty ich towarzyskie, i słabość samotności, ostrzegały o potrzebie łączenia się: nie było pewnie ustaw, któreby określały wzaiemné prawa, bo się

nikt nie spodziewał utraty wolności swojej: obrany narodu rzadca, póki był przyjemny i pożyteczny, wszyscy rozkazom jego posłuszni byli: iak tylko powaga jego zaczęła bydź uciążliwą; tak zaraz posłuszeństwo mu wypowiedano: nie było podobno innego postępowania sposobu, przez kilka wieków.

Toż samo dowodem jest, iż znaiomych nam Monarchów *Affyryjskich* tak potężnych, wieki bez wątpienia poprzedziły, w których inniemi królami, do *Greckich* wodzów, albo szefów dzisiejszych *Amerykańskich*, byli podobniejsi. Trzeba było nowych potrzeb, aby sposób myślenia odmienić się; a zatem kłótnie między obywatelami i magistraturą wypłynęły. Gdy się pożytki z cywilności związków wynikające pomnożyły; wtedy chciwość zaczęła ić sobie przywłaszczać: i wierzyć można, aby polpółstwo tego pierwszego nieiprawidłowości kroku dopuszczało się? podobniejszą do wiary rzecz jest, że urzędnicy napuszeni okazałością dostoiństwa swojego pierwsi się na tę nieiprawność odważyli, i zapomniawszy celu przeznaczenia swojego, lud łudzili, wolę swoją na miejsce prawa zastawiając. Tak społeczności, które do owych czasów z obcimi tylko walczyły, znalazły domowego między własnymi obywatelami nieprzyjaciela.

Na zabezpieczenie tym wszystkim nieszczęściom pierwszy *Minos* Kreténczyków prawodawca rzadził się tą prawdą, że obywatel winien posłuszeństwo urzędóm, a urząd prawu. Co przyszło na myśl *Minosowi*, to *Likurg* w *Lacedemonie* wydoskonalił. Znalazłszy trzy prawie gatunki rządu wzaięmnie

na siebie powstające, zrobił z nich ieden składany, opisałwszy każdemu granicę, i prerogatywy: gmin ieden prawa dawał, a o wojnie, pokoju, przymierzach stanowił: ale ci obywatele prawodawcy, zanieślonéy od siebie ustawie posłuszni być musieli, bo moc wykonywającą w ręku królów i senatu złożoną była, i sami przestrzegacze, gdyby za granice swoje wykroczyli, seym w najwyższéy udzielnosci, miał prawo dochodzić zdrożności ich, sądzić i karać. Prawda, że Królowie dziedziczni, mogli się byli zaprzętać projektami wzmocnienia rodziny swoich, ale było ich zawsze dwóch, a rzadko przyrodzenie tak im iednakié przynioty zdatości dawało, aby się w zamysłach, i ułożeniach swoich zgodzić mogli.

W Rzynie szczęśliwszym raczéy losém, a niżeli domysłem prawodawcy, podobné rządu umiarkowanie wprowadzone, było fundamentem wielkości panowania: czas krótki państwa funkcji nie pozwalał gwałtownych na dal układać zamysłów, a dobre iéy sprawowanie dawało wstęp do dalszych urzędów. Podział ten najwyższéy władzy, nie może być tylko użyteczny, a prowadzi za sobą sprawiedliwość, i bezstronność ustaw, i pewniejszy ich wykonanie. Przy najwyższéy urzędników powódz, bąć się nie należy, aby władza ich dobru powszechnému szkodziła, ieżeli z państwa urzędu swégo sprawiac się będą, ieżeli od gminu wybierani, do czasu pewnego mieysca swoje będą zafiadywać, a potwierdzenia na urzędzie pomimo przepisu prawa, żaden nie otrzyma. Jakoż téy reguły nawet dla *Arystydessa*, *Kamilla*, *Scypiona* przestępować nie należy, z przyczyny,

czyny, że podeyscie, intryga, i fakcyá, potrafi przyśądzić to ludzióm okazałym, co się tylko wielkim ludzióm należy. Obączymy, że *Epaminondasz*, lubo z przedłużenia powági swoiéy, przedziwnie na dobro oyczyzny swoiéy korzystać umiał, z tém wszystkiém znał się winnym z przestępstwa prawa, i chciał byż publicznie sądzonym.

Władza téż wykonywaiącą, na tyle części dzielić się powinna; ile jest gatunkow rozmaitych potrzeb społecznosci. *Rzymianie* mieli konsuloów, cenzorów, sędziów, budowniczych, podskar-bich, arcykapłanów, trybunów gminnych, sē-nát, a czasém dyktatora, ale wszystkie takowe urzędy, i prawa swoie, i granice czynności znać powinny. *Rzymianie* roztropnie bardzo zabiegali nieużyteczności iakięgo urzędu, gdy go w potrzebie tylko wynikający stanowili. Tak *decem-wirów* powága, do zebrania i ułożenia praw postanowioná do czasu trwała.

Możnáby się tu rozszerzyć nad opisaniem sposobów, iakiemi obywatele do postuszeństwa urzędnikóm przymuszéni byż powinni, a urzędnicy do postuszeństwa prawu, ale nie jest moie zamierzenie wchodzić w podział téy materyi. Gdyby już każdy naród od drugich oddzielony, swo-ją się tylko zaprzętał pomyślnością, gdyby nie przebył morza, albo rozległé pustynie, przey-mowały ntu z innémi obcowanie, polityka we-wnętrzną zdała by się iedynie potrzebná, dosyć maigc na bezstronności praw, i powódze magistratur, ale gdy iedné narody położeniem swo-ím ztykają się z sąsiedzkimi, innych dosięgá zę-glarská

glarską sztuką, a nadto niepodobną dwa lądy znanego świata, na oddzielne rozłączyć społeczeństwa, zaczęć z obcymi żyć nam przychodzi.

IV.

*Należy się ubespieczyć przeciw pasyom
cudzoziemców.*

Wszystkie narody (mówi *Cicero* :) uważać się powinny, jako części jednego towarzystwa: natura to spółkowanie między ludźmi ustłanowiła, i nacye też same sobie obowiązki winne są, które się należą familiom pod jednym rządem: tak rozum uczy, aczkolwiek z wymyślnością i zamiarem pasyi niezgodny, ale doświadcza tego nieszczęśliwie, że raczy wzajemnie na wspólne zepfucie, i ruinę pracujemy. — Handel iednoczący odległych od siebie, wprowadza wzajemne przywary, zawiść powstaie, i wojny zacięte dopełniają niesprawiedliwości. Oczywista rzecz, że chciwość, ambicya, nienawiść zapaliły te wszystkie wojny, które tyle narodów wygubiły, a odmięnia ięszcze nie raz postać cały ziemie. Więć przeciwko tym namiętnościom polityka uzbroić się powinna, a uwagi rozsądne nad *Historyą* ułatwią ię sposoby.

Aby się nie lękać chciwości, i łakomstwa cudzoziemców, nąypierwéy przekonać się o t'm potrzeba, iż naród może bydź szczęśliwym, aczkolwiek nie będzie bogatym. — Taką radę dawał

dawał *Likurg* Sparcyatom, a *Plato* ustawnie ią w swoich piśmachi powtarzał. — Zebrane skarby techą zawsze sąsiedzką chciwość, a naród ubogi nie mając co tracić, zawsze straszny iest. *Szwajcarów* nikt nie napastował, wyjąwszy uciśnienia domu *Austryackiego*, a później chciwość xiążęcia *Sabaudzkiego*, który im powiat ieden oderwać chciał; gdy *Hollandyę* rozmaite woyny z zazdrośniami toczyć musiała. Okupować pokóy, iako czynili cesarze *Rzymscy*, iest to przyręcać nieprzyjaciela, aby drugi raz był gwałtownieyszym; zciągac też do obrony naiemnika, iest to zawsze własną niedołężność pokazywać. Handel ten krwie ludzkiej, tak dzisiay w Europie pospolity, náyoczywistszym iest słabości, złego rządu, i upodlenia przeświadczeniem. Kto się umie szacownym zrobić przez swoię odwagę, sprawiedliwość, i roztropne rządu maxymy; ten nigdy przyiaciół nie będzie zakupować; biorąc w żołd naiemników, zdrożenią ich usługi, a więkzsze od nieprzyjaciela otary, otworzą łatwo zdradziectwu bramę. Obieczmy, że żaden naród, który wielkich rzeczy dokazał, cudzey nie zakupował odwagi: Rzymianie w tedy iuż tych sposobów chwyтали się, gdy upadali.

Do zabieżenia obcey ambicyi, trzeba bydź strasznym: wyniosłość, chęć panowania, ton grożący, wznieca nienawiść, ale strasznym nie czyni: trzeba mieć sily zdolne do odparcia gwałtu, i ukarania niesprawiedliwości; ażeby te sily stały się poważnieysze, nie należy ani zaczepiac niko-go, ani grozić. Tym postępowania sposobem,
rozstro-

roztropną i umiarkowaną politykę, uydzie sąsiadów nienawiści, a wtrzymá zuchwałość ich. Aby mieć ustawny pokóy, trzeba bydz wstanie silnéy obrony.

Nie iest to wina pokóiu, że obywatele w próżnowaniu, miękkosci, i uciechach niszczeią; ale nie się bardziéy nad pokóy z przyrodzonym człowieka staném nie zgádzá, nie się bardziéy do sprawiedliwosci i natury rozumnego stworzenia nie stosuje. Potężné dzisiáły narody, sądzá o dzielności i mocy swoiéy z liczby płatnégo żołnierza: prawdziwą odwágą i cnoty rycerskie nad to zaniedbané, przestały odnawiać widok, gdy mała górszka walecznych *Greków*, mnóstwo i dumę woysk *Xerxesa*, i *Daryusza* gromiła.

Nie tylko trzeba się ubezpieczyć przeciwko napaści sąsiadów, iako nieprzyjaciół, ale zważając rzeczy pod innym względém, trzeba się mieć na ostrożności, aby nám przyiazné nawet obcowanie nie zaszkodziło. Sądziedzi, którzy przez twóy handel udzielają nám swoich występków, próżnowania, miękkosci, dumy, i łakomstwa, straszniejsi nad samé woyska, które miała i pola pustoszą. Wydzierający oczywiście i gwałtownie, zciągá na siebie gniew i nienawiść, i wyprężá (iż tak rzekę) sprężyny duszy naszéy, ale przyjaciele, którzy nas płużą, gubią nás przyiémnymi sposobami. *Cynecz* zaraził *Epikura* nauką, szkodliwszy był dla *Rzymian*, niżeli sam *Pirrus*, który zatrząsł losém *Rzymskiego* państwa.

V.

Każdy naród dla własnego szczęścia umiarkowaniem ograniczyć się powinien.

Pewny z starożytnych pisarzów mniemał, że kró-
le i narody podległe tymże odmianom, co i czło-
wiek, mają swoje dzieciństwo, młodość, i wiek
dojrzały, a że zgrzybiałość rokuie im nie jako
śmierć i upadek. Rozumienie to nie dosyć prze-
trząśnione, uchodziło długi czas za prawdę. Te-
goż był zdania filozof *Geneński*: — „Jeżeli
„ (mówi on) *Sparta*, i *Rzym* upadły, którzyż
„ król może sobie wieczność obiecywać? chcemy-
„ li trwałe czynić ustanowienie, nie myślimy o tem,
„ abyśmy je nieśmiertelnem uczynili; aby przyszedł
„ do swego kręsu, nie można chwycić się nie po-
„ dobieństwa, ani sobie tego obiecywać, ażeby
„ dzieciom ludzkim téy używać gruntowności, ia-
„ kiéy doczesne rzeczy nie znoszają. — „Ale czło-
wiek życie doczesne kończyć musi, ponieważ samś
lata niszczą i psują w nim zmysły i sprężyny życia,
których sobie odmienić nie potrafi: o społeczności
zaś tego mówić nie należy, bo iéy części przez od-
radzając się pokolenia ustawicznie się odmieniają.
Znajdą się zawsze w niéy sędziwi i poważni ludzie
do rady, a młodzież do bitwy i sprawowania czyn-
niczych potrzeb. Prawda jest, że się wszyscy
z namiętnościami rodzimy, które nás do występku
skłaniają; a zatem wniosek zdać się sprawiedliwy,
że wszystko dąży do swego zepfucia, i upadku.
Prawda

Prawda i to, iż dotąd żaden naród téy skazitelności uniknąć nie mógł, ale czyż można konkludować, że żaden naród tego nie dokaże, czego żaden dotąd dokazać nie mógł? nie jest to winą przyrodzenia, jeżeli zwracamy namiętności nasze, od tego użycia i celu, do którego są przeznaczone: wszakże utrzymané w pewnych granicach dodaia żywoci cnotcie, i do szczęśliwości doprowadzić mogą: błąd jest prawodawcy, jeżeli nas postawy zwodzą, a rząd przy mocy pierwiastkowéy i całości utrzymać się nie może.

Sparta wychodząc z rąk *Lykurga*, i iego opieki, była, iż tak rzekę, do wieczności przypodobiona, za cóż w sześćset lat swoiey pomysłności zwolniła troskliwą baczność na opisané prawodawcy ustawy? czemu nie docięka ukrytych zamachów prywatnéy cheiwości, aby wcześniej przecinać skutki iey? gdy z razu lekką szczerbę zrobiono w obyczajach i prawach, czemu w początkach zaraz dalszey szkodzie nie zabiężono? jeżeli więc od *Spartanów* zależało użyć skutecznego lekarstwa, przynębić owo łakomstwa nasiénie, które wniesia z sobą zdobycz na *Mardoniuszu* zyskaną, mogli *Spartanie* do dawnéy powrócić cnoty i oszczędności, mogli więc i późniéy toż uczynić. Po wojnie nawet *Peloponezu*, gdy już *Lacedemonczycy* zaczęli przeymować występki innych *Greków*, byłaż to rzecz wcale do skutku nie podobną, ażeby ów naród postrzegł się, iż od ustaw swoiego prawodawcy odstępować, ażeby dla swoiego bezpieczeństwa i całości, odstąpił zemsty, cheiwości, ambicyi? z iakiéy przyczyny nie mógł

inż mieć drugiego *Lykurga*, któryby go wstrzymał do zguby leżącego. To pewną, że czas nie tylko dzielności praw nie osłabia, ale ię czyni w oczach obywatelów poważniejszy. Zginęła więc *Sparta*, nie dla tego, że każdy krąg upadać musi, ale że spodłone urzędników dusze, chciwości swojej i ambicyi dogadzając, nad powszechne dobro, prywatne chuci przekładali.

Bez-stronność więc prawodawstwa, posłuszeństwo magistratur prawu, i sprawowanie się roztropne i odważne obywatelów względem sąsiadów, czyni naród szczęśliwym i kwitnym. Ale sposób, w którym używa tych środków uszczęśliwienia, trwałość jego, i moc wyznacza. Krąg ten szczęśliwy, ażeby trwałość swoją wieczną nie jako uczynić mógł, o taką tylko szczęśliwość starać się powinien, iakię mu jego, iż tak powiem, natura pozwala, to - jest, co rządu jego zasady codzienne wzmacniać będzie: jeżeli przestąpi ten porządek od natury przepisany, jeżeli się obłąka, a na złe użycie dzielności i szczęśliwości swojej, tego się spodziewać ma, że prawa jego osłabieją, zepsują się obyczaje, a w pośród największego szczęścia, przyczynę upadku każdy znajdzie.

Jakież więc jest zamiar szczęśliwości, którego się polityka chwycić powinna? o to pomiarkowanie. Do przeświadczenia tej prawdy, dosyćby podobno było mieć wzgląd na słabość naszą i zwążyć, że zbyt wielką pomyślność jest ciężarem, którego utrzymać nie zdołamy. Bo dajmy, że dobrze rozporządzona Rzeczpospolita, zamierzy sobie krąg wielkie-

wielkiego szczęścia, znajdzie bez wątpienia sposoby do niego prowadzące; pozwalam, że mieć będzie stałość, odwagę, i potrzebną iścześnie cierpliwość do zwyciężenia wszystkich przeszkód. Ale na koniec gdzież ią tę nieszczęśliwé pożytki doprowadzą? obaczmy, że *Kartagina*, na tychże prawie politycznych zasadach założoną była, które Rzeczpospolitą *Spartańską* tak długo utrzymywały; podział publiczney władzy daleki był od tyranii, i bezrządności: ziednoczenie obywatelów sąsiadom straszne było, uprawa gruntów przyległych dostarczała ich potrzebom, a czegoż więcej ludzie wyciągać mogą? nieszczęściem *Kartago* nie była wolna od prześlądów swoihey metropolii, blask, i okazałość *Tyryńczyków* czyniły ią niespokojną: nie umiała zastrawić się pojętóm bogaćstw handlém zgromadzonych, otworzyła porty swoie obcym narodóm, nabyła bogaćstw, osąd, pychy, i zuchwałości. Aliści *Kartago* zgromadziwszy do siebie tę występki, które idą za łakomstwem i ambicyą, zaniedbała praw pierwiastkowych utrzymanié, poróżnienia, intrygi nastąpiły, przemoc o wszystkim decydowała, i *Kartago* w pośród wielkości swoihey, tryumfów i bogaćstw znalazła upadek swóy.

Perſowie, do czasu *Cyrusa* nie znaiomi, ale szczęśliwi, skoro zostali panami *Azyi*, wnet miękość od *Medów* przeięli, i zostali podłemi niewolnikami. Obaczmy z smutkiem w *Historyi* państwa *Rzymskiego*, że każde nabycie i zwycięztwo, było krokiem do ruiny, a co jest náyżałośnieyszego, iż *Rzymianie* samych cnót na to użyli, aby więcej występków nabywali.

Jedén kształt, iedną postać rządu, wszyscy narodom służyć nie może; (m) odmiány samé gwałtowné i porywcze, są niebezpieczne, trzeba mieć wzgląd na czasy, na obyczaje, na sąsiadów, na geniusz narodu, i pamiętać na koniec, że były takie narody, które ani zupełnéj wolności, ani całéj niewoli cierpieć nie mogły.

(m) Czytáy w *Historji Politycznéj* dla młodzi, Uwagi nad *Historją Szwedzką* w. T. I. nad *Historją Dmńską* w. T. II.

ROZDZIAŁ VIII.

*Domysł wykładniejszy o pierwszostkach narodu
ludzkiego.*

Nikt o tém dziśiśy wątpić nie może, że znaydują się wszędzie ślady przebywających na ziemi wody; dziśiśy ieszcze, gdy krefy Océanu zdają się wymierzone, ustawne on czyni ustowania przeciw lądowi, który go ogranicza: poruszenie samo morza, że wschodu na zachód zaięło miejscami ziemi na 250. mil, czyli to w *Azji*, czyli w *Ameryce*; dowodem tego zatoki *Arabii*, *Bengalu*, *Ceylanu*, morza *Bałtyckie*, *Adryatyckie*, *Kamszackie*, i samo śródziemne, utworzeniem cieśniny *Gibraltar*skiej rozległo zajmując. A gdyby kto twierdzić chciał, że cieśniny od gwałtownego wód przesilenia poczynione, równie z ziemią pokazały się; niechże spojrzy na tylé Archipelagow, to-ist zgro madzenie pomniéjszych wysp, iakie są: *Greckie*, *Antylskie*, *Maldywskie*, *rosobyniczne*, *Kanaryjskie*, przyśtanie spodziewam się, że to są wierzeholki gór, które wodą zalane teraż, niegdyś obszerny ląd formowały.

Ale gdy Océan tak ustawną z lądem wojnę toczy, i cząstki iego przywłaszcza sobie, z drugiey strony wszystkie śródziemne morza, muszą sąsiadzkim ziemiom ustępować, i swoiey rozległości bardziey umniejszać; czego przyczyną ogromne

rzeki piaszek, z sobą wnoszące, a uyscieć daléy zawrac pomykające. Ta dwoiaka uwaga, zaprowadzi nas do poznania osąd náy dawniejszych narodu pierwiastkowego.

Zdaie się, że morze *Kaspiyskie*, 300. Francuzkich mil w zdłuż, a 50. w szerz rozległe, iest zabytkiem dawnego Oceanu, który niegdyś część wielką *Azyi* zaléwał, a łączyl morze północne i *Indyjskie*. Wszakże z doświadczenia morze to, nie iest zwyczajnym tylko składem rzecznych wód (które nie są stoné) a té prócz *Wolgi*, tak są małe, iż w przeciagu lat pięciuśet, nie mogłyby napelnieć jeziora 30. mil kradratowych rozległego, a 200. łokci głębokiego. Morze to *Kaspiyskie* codziennie zmniejsza się: złęczone dawniey z jeziorem *Aral*, (iako dawné karty geograficzne pokazuią) dziś na 300. Francuzkich mil, iest od niego odległe. Z rozkazu *Piotra* wielkiego, cara Moskiewskiego, *L'auverden* matematyk, trzy lata nad obiechaniem i opisem tego morza pracowal, pośredniczą ziemię między morzem i wzmiankowanym jeziorem znalazł nową, a świezo od wody opuszczoną i przestął uwagi swoje do Akademii *Paryskiej* umieiętności (n) *Buffon* toż stwierdza mówiąc, że ani jezioro od zachodu, ani morze od wschodu, żadnéy do siebie wpadającej rzeki nie ma. (o)

Już tedy dowody są, że śródziemné morze *Azyatyckie* obszerniey się niegdyś rozléwało. *Ptolomeusz*, w pośród drugiego Ery Chrześciańskiego wieku

(n) Memoires de l'Academie des Sciences 1721.

(o) Buffon. Histoire naturelle petite édit. T. 2. pag. 161.

(35)

wieku żyjący, daie mu 23. i pół gradusów rozległości, to-iest blisko 600. mil Francuzkich, dziśią szóstą tego część, to-iest 50. tylko w szerz zaymuie. Wnieść stąd każdemu łatwo, iż dosyć było 15. wicków, na odiecie 550. mil rozległości morzu *Kaspiyskiemu*, zwłaszcza, że *Albuseda* Arabskie Xiążę i *Geograf*, czyli *Ziemiopis*, w 1320. Ery Chrześcijańskię żyjący roku, naznacza tylko szerokości temuż morzu 350. mil. To prawie codziennę morza *Kaspiyskiego* w szerokości najmniej, prowadzi do tego wniosku, iż morze to było bardzo blizkie, czarnęgo morza, albo wyraźnię, mówiąc, połączone z morzem dziśięyszem *Azof*, przez cieśninę *Zabach*, dosięgało czarnęgo morza.

Teráz godzi się fundować domysł na *analogii*, czyli podobieństwu. Jeżeli 550. mil Francuzkich ubyło morza *Kaspiyskiego* w szerz, mogło go łatwo ubydz w zdłuż mil 400, a tak *Kaspiyskie* morze posuwało się do morza białęgo, czyli *Océanu* północnęgo; zaczęm ziemia od *Astrachanu*, aż do *Archangelu*, zalana była, a *Byszyng* twierdzi, że *Astrachanu* okolice takie iefzcze daią poznaki przebywającęgo dawnięy na sobie morza, iż sól w kawałach tam wielkich znayduia.

Weyrzienie famo zatoki, morze białę nazwane, pokazuje, że dawnięy morze to więcey ziemi zaymowało, i iezioro *Onega* zdaie się bydz kawałem, od nięgo oderwanym: tym sposobem widzimy morze *Kaspiyskie* do białęgo zbliżone. *Byszyng*, który sam w *Petersburgu* był, i kraiowé wartował pisma, iawnie twierdzi, że wody *Océanu* w da-

wniejszych czasach *Syberję* zalęwały. Wszakże starożytni wcale nie znali północnéj *Azji* części, którą w ogólności *Azję* za górą *Taurus* nazywali. Opat *Chappe* obieżdżając *Syberję* na uważanie przeyscia *Wenusy* planety przez płaszczynę słońca, ustawnie się na iakowość tainnych gruntów żali: trzy dni czasem iadąc, skały tylko i piaski postrzegał, drzewa żadnego nie widział, ieziora gęste, z których woda sól wydaic, znajdował. *Stralémborg* (p) daie znaczną pochyłość tym krajóm, od 50. stopnia szerokości, aż do morza. W roku 1583, gdy *Syberję* od Moskwy podbita była, dwie tylko wielkie wcie znaleziono: we 45. lat późniejszy podbicie *Kamszatkki* przypadło, a *Kozák Attajów*, sto tylko ludzi na zdobycie owego kráiu potrzebował. Idzie stąd, że morzé *Kaspijskie*, mogło się dawniey rozciągać aż do morza białego, co świadectwa *Strabona*, i *Pliniusza* widocznie natręcają. (q)

Ze téż samé domysły służyć mogą z drugiey strony do przyznania, iż toż morzé *Kaspijskie* z odnogą *Perstką* dawniey łączyc się mogło; dosyć mi iesel na zdaniu autora rozsądnego wynaydywań o *Ameryce* (r) — „Dawni sądzili z fundaméntem, „ że morzé *Kaspijskie* było tylko przedłużeniem „ zatoki *Perstkiej*, to podobieństwo do prawdy, „ z opisu morza tego wzmocniło się. Przebiegając „ ziemię między temi dwóma wodami leżącą, „ znaleźć

(p) Description de l'Empire Russe par Stralémborg.

(q) Strabo geogr. lib. 8. Plin. Hist. natur. lib. 3. cap. 15.

(r) Recherches sur les Americains par Mr. Pau.

„ znaleźć nie trudno ślady dawnego łoża: piaski
 „ pomieszane z kośćcami morskiego zwierza, i
 „ ułamki skorup wszędzie postrzegać się daią.
 „ Zbliżając się do *Ispahan* pokazują się ogromne
 „ kupy soli, mieszkańcy tamtejsi nazywają je mo-
 „ rzem słonym. . . . postępując dalej pod tymże
 „ meridianem, ziemia się zniżą, i ta pochyłość,
 „ dochodzi do *Ferrabat* miasta, które jest niby
 „ kluczem do morza *Kaspijskiego*. — „ Z tych
 „ domysłów godzi się twierdzić, że niegdyś *Océan*
 „ pól *Asyi* i *Europy* zaléwał, a bez żadnego przer-
 „ wania od samego bieguna, czyli *Polu*, do *Ekwa-*
 „ *tora* rozciągał się.

Na dowód i poparcie prawdy téj, świat cały,
 iż tak rzekę, stanąć może. Zaczniemy od półno-
 cy. *Szwecyą*, *Norwegią*, i część *Moskwy*, oto-
 czone wodami, później od innych krajów ofusz-
 one były: Jeziora *Ladoga*, *Onega*, przypominają
 złączenie zatoki *Finlandzkiej* z morzem białym.
 Może się nadto zdawać będzie, co powiem, iż
 przyjdzie podobno taki czas, iż *Szwecyą*, *Danią*,
 z *Polską* się złączy, i *Niemcami*, morze *Baltyckie*
 zginie, a pozostałe niektóre jeziora przypominać
 je będą. Wszakże przyczyn takowego domnie-
 mania, łatwo każdy ze mną doysść może. Nay-
 przód tyle rachujemy wielkich i małych wysep
 między *Danią* i *Szwecyą*; zatoki *Finlandyi* i *Bot-*
tni, szkopułami, piaskami zagęszczone dowodzą,
 iż ziemia ta podnosi się, cieśniny się zwężają *Beltu*,
 i nurt dzisiejszy bardzo mały. Dopieroż nikt tak-
 owemu rozumieniu lekkomyślności nie przypisze,
 kto zwąży, że ustęp wód *Danią*, i *Szwecyą* oblę-

waiących, pod rachunek *Matematyki* wzięty, żadnėy wątpliwości nie podpadá. Sławny *Linneusz* w *Botanice*, *Celsius*, *Kalm*, i innych dwunastu tćy prawdy dochodziło. Znaleziono, iż przy brzegach *Szwecyi*, ubywa morza 45. calów w lát 100. Porównanie dzisiejszćy głębokości morza *Baltyckiego*, z tą, którą wymierzył sławny *Tycho Braheus*, prowadzi do podobnćgo o brzegach *Danii* potwierdzenia. Dziwić się tedy nie bćdziemy, że *Pau* wniósł sprawiedliwe z uczynionych rachunków, iż przed dwoma tysiącami lát *Szwecyá* wodą zaláná była: a gdy w tćyżć proporcyi morzć *Baltyckić*, zawsze usuwać się, czyli ginąć bćdzie; za lát 1,400. morzć zginie, a ląd piaszczysty przyłączy *Szwecyá* do *Polski*.

Podobnie gdy przejdziemy z północy na półudnie, postrzeżemy ogromnć jeziora z sobá połączonć: morzć *Śródziemnć*, zatoka *Adryatycká*, morzć czarnć, są to zabytki *Océanu Europejskiego* i *Afrykańskiego* zalćwaiącćgo: *Włochy*, *Archipelág* Grecki, toż sąmo przypominaią. Na morzu śródziemnym odmiany wiele zaszło. Wziąwszy tylko wieków sićdmnásćie, *Rawenna*, *Brundisium*, miasta niegdys portowć, dzis daleko od morza posunićtć; zniknół port dawný *Foroiulium*; *Aiguemorte*, gdzie wsiadół na okrćt *Ludwik IX.* iadąc na krucyatć, dzis o kilka leuków, czyli mil Francuzkich od morza odlegć. W *Neapolitańskim* państwie, *Awernćńskić* jezioro, o którćm wspomina *Virgiliusz*, iak o porcie, i stanowisku dla okrćtów, dzis za górą znajduie się, gdy w innćy stronie, droga kamienna *Appia*, w morzu daie się widzić. Nie daleko do tego, aby morzć czarnć *Kaspyskićm* stało się podo-

podobné. Cieśnina, która się zowie *Bosphorus*, ledwie 800. kroków zajmuje dziś nurtu prawdziwego, a gdy się zamuli piaskiem zupełnie, połączą się łądy dwa *Azyi*, i *Europy*, a morze wielkiem zostanie ieziorém. Jest tylko 5,000. kroków rzeczywistego prądu w cieśninie *Gibraltarfskiej*, a gdy ta zasypała będzie, potkają ieszcze podobny łoś, i morze śródziemné. W *Afryce* dziś ieszcze w piaskach, ruiny miast portowych postrzegać się daią: i nie-darémnie, miejsca niektóre piaszczyste, nazwiska morza, *Barki*, *Cyreny*, *Ammona*, zatrzymały.

Wnieść z tego można, że náy dawniejszy świata podział był na wyspy, skąd wypływała nie-wymówna dawnych, ku wysp mieszkańcom część i weneracyą, że między wyspami, té, które opadająca z powszechności woda, náy piérwéy utworzyła, były na wierzchołkach náywyszych gór: iaką iest *Kaukazus* w *Azyi*, *Atlas* w *Afryce*, że od piérwszey *Scytowie*, *Celtowie*, *Indyanie*, od drugiey *Egipcyanie*, i inni *Afrykanie* ród swój wywodzili; a wyspa od *Platona* opisaná, nazwisko wzięła. Stynęli na niéy owi piérwiastkowi krzewiącégo się narodu ludzkiego bohaterowie, których pamięć od *Egipcyan* do *Greków* przeszedłszy, *Mitologią*, czyli baieczną bogów *Historyą* utworzyła. Zdaie się, iż mimo rozmaitości mniémiania, i różnych układów, wyspa ta *Atlantyda*, z której panowanie swoje piérwiastkowi bohaterowie na świat, pod ów czas znaiomy, rozciągali, na morzu śródziemném znajdowała się, a zabytki iéy *Sardynią*, i *Korsykę* dzisieyszą uformowały, gdy sama przez wielkie trzęsienie ziemi zaginęła.

Taki

Taki jest domysł na pozorach podobieństwa, i świadectwach dawnych ugruntowany, o pierwsiakach mieszkanej od ludzi ziemi. Znajdują się już dowody, że naród ów umiejętności niektóre daleko pomknął. Wziąwszy iednę *Astronomią*, której dawność opisał *Bailly*, przekonać się dziś łatwo można, iż ta umiejętność w naydawniejszey starożytności kwitnęła; odkrywające się tery prawdy ślady pokazują naród oświecony, zwłaszcza: że późniejszy, u których ten skład umiejętności odkryto, użyć ich nie umiały, a zatym twierdzić się godzi, że nie były ich wynalazcami. Gdyby się mówię obroty komet w *Babilonie* odkrywać zaczęły, albo prawdziwy słońca bieg w *Indiach* od kogo nayıpiérwéy poznany był, wielkie té prawdy przez czterdzieści wieków w *Babilonie* do innychby prawd poznania przyprowadziły; a *Babilon* i *Benarez* piérwéyby gromadę swoich *Newtonów* i *Kassynich* liczyły, nim *Europa* krok ieden do pomknięcia tych wiadomości uczyniła. Na koniec umiejętności té były iednostayne wszędzie w *Asyi*, i *Afryce*, co znakiem iest: że od iednego narodu do nich przeszły.

Ze ten naród wierzchołki *Kaukazu* i *Atlasu*, a potym wydatną znacznie w *Tartarii* dzisiejszey ziemię zamieszkał, i z tych dopiéro miece, wszystkie inné z czasem zapłenił kraie, a nayıgłośnieyszym został na wyspie *Atlantydzie*, z opisu od *Platona* uczynionego dochodzić można. *Baer* (s) *Atlantyde* rozumiał bydź *Palestynę*; ale *Palestyna* nie wy-

(s) Essai historique & critique sur les Atlantides par Frederic Charles Baer.

nie wyspa, na podobieństwie słów *Izraelskich*. i *Greckich* fundować się nie można, *Palestyna* dziś jeszcze na swoim zstaie miejscu, a *Atlantyda* zaginęła. *Turnesfort* (t) rozumiał: że tam była *Atlantyda*, gdzie są dziś wyspy *Kanaryjskie*; mniemając: że morze śródziemne, odłączywszy gwałtownym prądem, *Afrykę* od *Europy* koło *Gibraltaru*, było przyczyną zaszłę koło wysp *Kanaryjskich* odmiany; ale *Archipelag* ów nadto od *Europy* odległy jest, aby *Ateńczykowie* (jak wyrażnie mówi *Plato*) z *Atlantami* wojować mieli; prócz tego: wiemy z doświadczenia, że Ocean wpada do morza śródziemnego, nie morze śródziemne do Oceanu, zaczym rewolucya owa, w ułożeniu *Turnesforta*, miejsca mieć nie mogła.

Doktor *Upsalski Olaus Rudbek* (u) cztery tomy arkuszowe napisał, dowodząc: że *Szwecyja* dzisiejsza była u dawnych *Atlantyda*. Autor dzieła: o zaludnieniu *Ameryki* zaprowadził swoje *Atlantyde*, aż do wyspy *S. Dominika*, którą odkrył *Kolumbus*, lecz nie znalazł wielu, iako i *Rudbek* swiego mniemania popieraczów. *Wolter* przywłaszczając sobie często ton prawodawczy, szukał w *Indyi* narodu pierwiastkowego, i bramów w *Benarez* nąydawniejszych czynił astronomów; walczył z nim *Bailly*, ale go nie przeparał. Ten już w trojakim dziele: o dawnéy astronomii, o początkach umiętności, i o *Atlantydzie*, kładzie pierwiastkowy naród pod 50. gradusem szerokości, w *Tartary* koło *Seliginskoj*.

Wypro-

(t) Voyage du Levant.

(u) Atlantica: sive Manheim, vera Japeti posterorum sedes ac Patria.

Wyprowadza on nayprzód: iż naturalnie ludzie z gór na doły, i niziny schodząc ciepleysze *Indyi* mieysca osiadali; salitra, który do prochu używany, nie tak jest powszechna w kraiach naszych, iak w *Tartaryi*, i *Indyi*, robić się zaś zwykła na mieyscach od ludzi dobrze zamieszkanym; i dowodzi osady Tatarskie, wielkiego w dawności zaludnienia. *Linneusz* w nauce o ziołach traktując, twierdzi: że *Gotorowie* sprowadzili nam do *Europy* pszenicę, ięczmię i żyto, które w *Syberyi* bez zasiańia, i pomocy rąk ludzkich, w wielu mieyscach obficie rosną, a były zapewne pierwiastkowego narodu pokarmem. Wszyscy się dawni dzieiopisowowie zgadzają: iż náyliczniejsze roie narodów od północy przyszły; *Bramowie* sami, i *Indowie*, których dla nauki *Grecy* odwiedziali, statecznym w starożytności podaniem, od północy przodków swoich przychodzących wspominali. Wszytkie narody *Azyatyckie*, od *Scytów* nauki, kunsztu, i wiadomości przeymowały. Mieysca do obserwacyi astronomicznych náyposobnieysze té zdawały się, gdzie 16. godzin náydluszego dnia, a półowę náykrótszego rachowano; i w saméy rzeczy náydawnieysze astronomii zabytki, które w *Almageście Ptolomeusza* czytać można, w takowym kráiu czynione były. *Zoroaster* świadczy: iż náykrótszy w zimie dzień jest półową náydluszego. Náy mocniejsza pobudka *Baillemu* zdawała się: iż znaleziono u Tatarów pewną gwiazd stałych rewolucyą w 144. peryodach, która liczba przez inną 180. rozmnożona, daie sumę 25,920. lat; w których przeciągu náybiegléysi dzisiący astronomowie, obrotów gwiazd stałych rewolucyą nazywają.

znaczącą. Na koniec: mieysce to wyznaczone od Metropolii pierwiaſtkowego ludu, zbyteczné powietrza oſtrości nie miało, a zatem nie było tak bardzo przeciwne kwitnieniu nauk, i wynalazków, bo w téżę prawie od *Ekwatora* odległości są; *Londyn*, *Paryż*, *Warszawa*, i *Berlin*.

Ztwierdzenia niektóre namiénione, są bardzo mocne, i to pokazują: że przebywał, i na owych mieyscach naród umiętności wynalazca, i był jednym z pierwiaſtkowych, ale twierdzić o nim tego nie można, co *Plato* względem ſwoiey *Atlantydy* opisuie. Tatarowie najprzód zdają się przychodnim ludem; poſzlaki cywilności i poleru przypominają raczéy: iako *Chińczykowie* kilkakrotnie poſtać kraju owego odmiéniali. Należałoby mocniéy dowodzić: iż wiadomości astronomiczne tam wielki wzrost wzięły; znaleziony peryód lát od 144, a winnym mieyscu 180. może przypadkiem w Europeyſkiéy już głowie podpadł pod mnożenie, i moltiplikacyą. Dáwni cyklopów tu plemię mieścili; a dziſiaj *Katmuki*, *Bajżkiery*, *Uſbeki*, nie niypięknieyſi, domy ſwoie przenoſzą, mieſem końskim żyją, i w zabobonnoſciach wielkiego *Lamy* są pogrążeni. Jedén tylko dla nich błysnął w *Hiſtoryi* moment, gdy *Gengiſkan* w 13. wieku, opanował część *Azyi*; w tedy, iak niegdys do *Rzymu*, z narodu podbitego do zwycięzców ſwiatła przeſzły, a w *Samarkandzie* akademią założono; na ów czas niektóre groby i piramidy poſtawione były, a w początkach wieku tego od *Moſkalów* odkryte. Poźniéy koło *Kaspiyſkiego* morza, odkryto ruiny gmachów wspaniałych; ale znalezione tam

tam rękopiśna na iedwabiu, Chińskim atramen-
tém zanotowane, początek ich pokazują. Salitra
znaydująca się, iest podobnie obfita w *Ameryce*,
który kráy z wielu bardzo dowodów, iest w za-
mieszkanu swoim daleko od innych późniéjszym.
Zboże od *Linneusza* wspomniane, aczkolwiekby
się znaydowało, ieszczeby słabym dąwności na-
rodu było okazaniem. Ledwie półowa znanego
dziś świata używa go, a przecie żyje. A zatym
może to bydź konkluzją: że w piérwiałkach
narodu ludzkiego była zapewné osada, którą
górnieszy kráy *Azyatycki* w *Tartaryi* zamie-
szkała.

REIESTR

ZAWARTYCH RZECZY.

WSTĘP:

Co jest Historya? iloraka?

Co pomaga do nabywania iéy?

Co są Epodhy, i Ery?

Jakie jest Historyi w tym dziele traktowanie?

Domysł o pierwszostkach mieszkańcy ziemi.

Jakie są ślady przebywających na ziemi-wody?

Które miejsca nappierwéy do osad służyły?

Jakie są naydawniejsze państwa, i nayslawniejsze w sta-
rożytności?

CZĘŚĆ I.

O *Affryczykach, Medach, Persach, Egipcach, &c.*

ROZDZIAŁ I.

Opisanie Ziemi.

Jak się dzieli ziemi.?

Gdzie leżały państwa Assyryjskie &c.

Co było w Azyi mniejszej?

Jakie były miasta w Syryi, Chaldei, Persyi?

Jakie kraje przydać należą do uformowania óżisieyszej

Azyi?

E

Rząd.

- Jakie są góry? rzeki?
 Co o obfitości dawnéy Assyryi?
 Jaka odmiana zaszła w Medyi?
 Co to był kléy Babiloński?
 Jakie są zabytki sławności koło Damaszku, i Palmi-
 ry?
 Co o rozwalinach miasta Persepolis?
 Jakie były kraie znaiome w Afryce?
 Jak się dzielił Egipt, i iakie w każdym podzielił mia-
 sta?
 Co to, są Egipskie Piramidy?
 Co to był Labirynt?
 Jakie miasta w Egipcie niższym?
 Jaka góra największa w Afryce?
 Co, o wylewach Nilu?
 Jakim sposobem dalekie miejsca kropiono?
 Do czego służyło jezioro Meris?

ROZDZIAŁ II.

Dzieje Assyryczyków.

- Epochy sławniejsze.
 Początek Monarchii.
 Woyny Ninusa.
 Miasto Niniwa.
 Rząd Semirady.
 Miasto Babilon.
 Podział Monarchii.
 Rządcy Niniwy do iéy zburzenia.
 Panowanie Królów Babilońskich.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O Medach, i Persach.

O Medach.

Epochy.

Dzieje Medów pod pierwszemi Królami.

Miasto Ekbatana.

Co o Fraortecie?

Co o wkroczeniu Scytów.

Co o Królach ostatnich Medyi.

O Persach.

Epochy.

Początek Monarchii.

Wojna z Królem Lydów.

Rząd Kambizefa.

O panowaniu Magów.

Wstęp Daryusza na tron, i zatargi pierwsze z Grekami.

Wyprawa na Scytów.

Zegluga Scyllaxa.

Wojna z Grekami Daryusza.

Wojna z Grekami Xerksa.

Panowanie Artaxerksa.

O Temistoklesie, i wojny zakończeniu.

Rządy Dyaryusza II.

O Artaxerksie II.

Powstanie Cyrusa młodego przeciw bratu.

Z jakich przyczyn haniebnny traktat zawarty?

Jaki był koniec panowania Artaxerksa II.

E z Pano-

(99)
Panowanie Ochusa.

Jakie były powstania w Cyprze, i Fenicyi?

Co o Egipcie pod panowaniem Ochusa?

Upadek Monarchii Perskiej.

Co nastąpiło po utarczce pod Granikiem?

Jaki był sukces bitwy pod Arbella?

Jaki był koniec panowania Daryusza III.

ROZDZIAŁ IV.

O Egipcyanach, i innych znaniomszych Narodach.

O zaludnieniu Egiptu, i dawności.

Epochy.

Początki baieczne i niepewne.

Co o zwycięstwach Sezostrysa?

Co o jego rozrządzeniu.

Dzieje pewniejsze.

Czym się wslawił Nechao?

Jakie było panowanie Apriyesa?

Co się zdarzyło za rewolucya pod jego potomkami?

O Fenicyanach?

O Scytach, i Celtach.

O Indyanach, i Chińczykach.

ROZDZIAŁ V.

O rządzie, i zwyczajach opisanych Narodów.

Rząd.

Sprawiedliwość.

Policya, czyli porządek.

Dochod.

Dechody.

Przyczyny wzrostu i upadku.

Obyczaje.

Zwyczaje u Egipcyan, i prawa.

Wzór ogólny porządku, i następstwa państw.

Porządek dzieiów, czyli stósowanie przypadków do czasu.

PRZYPISY.

ROZDZIAŁ I.

Wykład przedwstępnięcia w utworzeniu dzieła tego.

ROZDZIAŁ II.

O pierwiastwiałkowéy Historyi, i iéy niepewności.

ROZDZIAŁ III.

O Chronologii.

ROZDZIAŁ IV.

O przymiotach dzieiopistwa, i potrzebny krytyce.

ROZDZIAŁ V.

O domysłach w Historyi.

ROZDZIAŁ VI.

O sposobie pożytkowania z Historyi, stósując się do obyczaiów i polityki.

ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

- O gruntownych polityki prawdach, które w uczeniu się
Historji odkrywać potrzeba.
- I. Bez praw i magistratur społeczność trwać nie może.
 - II. Szczęśliwość narodu wypływa z sprawiedliwości
ustaw.
 - III. Obywatel winien posłuszeństwo urzędóm, a urzędy
prawu.
 - IV. Należy się ubiegać przeciw passjom cudzoziem-
ców.
 - V. Każdy naród dla własnego szczęścia, pomiarkowa-
niem ograniczyć się powinien.

ROZDZIAŁ VIII.

Domyśł wykładniejszy, o pierwiastkach narodu ludz-
kiego.

